Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 130 (1192) ROK V — WARSZAWA — SOBOTA 10 MAJA 1952 R. — WYDANIE A B C D — CENA 15 gr

Depesze z okazji Święta Narodowego Czechosłowacji

Towarzysz KLEMENT GOTTWALD
Prezydent Republiki Czechosłowackiej
Praga

Z okazji Święta Narodowego siódmej rocznicy wyzwolenia Czechosłowacji przez bohaterską i niezwyciężoną Armię Radziecką, proszę przyjąć, Towarzyszu Prezydencie, serdeczne i gorące pozdrowienia narodu polskiego i moje własne.

Polska życzy bratniej Czechosłowacji dalszych wielkich sukcesów w budowie podstaw ustroju socjalistycznego oraz w walce o pokój, którą prowadzi przeciwko imperialistycznym wichrzycielom wojennym cały światowy obóz pokoju pod przewodnictwem potężnego Związku Radzieckiego i Chorążego Pokoju — Wielkiego Stalina.

BOLESŁAW BIERUT

Towarzysz ANTONIN ZAPOTOCKY
Przewodniczący Rządu Republiki Czechosłowackiej
Praga

W imieniu Rządu Rzeczypospolitej Polskiej i własnym przesyłam Wam, Towarzyszu Premierze oraz Rządowi Republiki Czechosłowackiej, najserdeczniejsze pozdrowienia z okazji Święta Narodowego siódmej rocznicy wyzwolenia Czechosłowacji przez bohaterską Armię Radziecką.

Naród polski całym sercem dzieli dziś radosne uczucia bratnich narodów Czechosłowacji, narodów wolnych, zwycięsko kroczących ku socjalizmowi i śle im gorące życzenia dalszych osiągnięć w walce o postęp i pokój.

JÓZEF CYRANKIEWICZ

*

Minister Spraw Zagranicznych Rządu RP tow. Stanisław Skrzeszewski wysłał z okazji Święta Narodowego Czechosłowacji depeszę do Zastępcy Przewodniczącego Rządu i Ministra Spraw Zagranicznych Republiki Czechosłowackiej tow. Viliama Siroky'ego.

Narody Czechosłowacji manifestują wdzięczność dla Armii Radzieckiej

(f) PRAGA (PAP). Narody Czechosłowacji obchodzą 9 bm. uroczyście 7 rocznicę wyzwolenia kraju przez bohaterskie siły zbrojne kraju zwycięskiego socjalizmu — Armię Radziecką. Stolica republiki — Praga przybrała odświętną szatę. Miasta i wsie tonęły w powodzi czerwieni sztandarów i transparentów głoszących bezgraniczną wdzięczność narodu czechosłowackiego dla Armii Radzieckiej — Armii Wyzwolicielki, niezłomną przyjaźń ze Związkiem Radzieckim. Święto Wyzwolenia obchodzą masy pracujące Czechosłowackiej Republiki Ludowej w atmosferze radości, w poczuciu dumy z sukcesów osiągniętych w budowie socjalizmu, pod znakiem walki o pokój.

Dając wyraz swej bezgranicznej wdzięczności dla Armii Radzieckiej, ludność przybiera kwiatami mogiły oficerów i żołnierzy radzieckich.

Przybycie radzieckiej delegacji rządowej do Pragi

Do Pragi przybyła na uroczystości 7 rocznicy wyzwolenia kraju przez Armię Radziecką radziecka delegacja rządowa. W skład delegacji wchodzą: Marszałek Związku Radzieckiego — Koniew, wiceminister spraw zagranicznych ZSRR — Zorin i ambasador ZSRR w Czechosłowacji — Ławrentiew. Na lotnisku delegację witali członkowie rządu czechosłowackiego z premierem A. Zapotockym na czele. Zgromadzeni na lotnisku przedstawiciele ludności stolicy zgotowali członkom delegacji serdeczną owację.

Uroczysty koncert w Warszawie

(f) Dnia 8 bm. z okazji Święta Państwowego Republiki Czechosłowackiej — VII rocznicy wyzwolenia Czechosłowacji przez Armię Radziecką odbył się w sali Państwowej Opery i Filharmonii w Warszawie uroczysty koncert zorganizowany przez Komitet Współpracy Kulturalnej z Zagranicą.

Na koncert przybyli członkowie Rady Państwa, członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rządu RP z wicepremierem H. Chełchowskim i ministrem Spraw Zagranicznych S. Skrzeszewskim.

W uroczystości wziął udział ambasador Republiki Czechosłowackiej F. Fiszek na czele członków Ambasady.

Obecni byli przedstawiciele dyplomatyczni państw zaprzyjaźnionych.

W koncercie wystąpił, gorąco oklaskiwany przez zebranych, Państwowy Zespół Ludowy Pieśni i Tańca „Mazowsze".

Młodzież miast i wsi przygotowuje się do Zlotu młodych przodowników — budowniczych Polski Ludowej

Do kopalń i hut Śląska, do najdalszych miast, miasteczek i wsi naszego kraju dociera słowo Apelu Zarządu Głównego ZMP, wzywające młodzież polską do wszechstronnego współzawodnictwa w pracy i nauce — do zaszczytu uczestniczenia w Zlocie Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej.

W województwie kieleckim odbyło się już około tysiąca zebrań zlotowych, w których udział wzięło ponad 20 tysięcy młodzieży, w woj. łódzkim odbyło się 730 zebrań przy udziale 17 tysięcy uczestników, w woj. gdańskim, w samych tylko zakładach pracy odbyło się 430 masowych z udziałem ponad 18 tysięcy uczestników.

Różnorodne są formy jakimi organizacje ZMP-owskie popularyzują wśród szerokich rzesz młodzieży hasła Zlotu.

W Bydgoszczy zorganizowano punkty informacyjne, które zapoznają młodzież z zadaniami i hasłami Zlotu, z przebiegiem przygotowań do Zlotu. Obok punktów informacyjnych odbywają się występy zespołów artystycznych, a w parkach zabawy. W Grudziądzu urządzane są tak zwane „czwartki ZMP-owskie", na które składają się aktualne pogadanki na temat Zlotu i występy zespołów artystycznych.

W Rudzie Śląskiej, Gliwicach, Dąbrowie Górniczej i Będzinie młodzież przybrała budynki szkolne hasłami: „Chłopcy i dziewczęta naprzód na Zlot", „Kolego czym przywitasz Zlot?", „Nasz Zlot — to święto całej młodzieży Polski".

Setki organizacji zakładowych Związku Młodzieży Polskiej popularyzują treść Apelu Zarządu Głównego ZMP — przez głośniki miejscowych „radiowęzłów" oraz w specjalnie wydawanych gazetkach ściennych.

Zarząd ZMP w Zakładach Żychlińskich uruchomił skrzynkę pytań w sprawie Zlotu, na które udziela odpowiedzi przez głośniki zarząd koła.

W zakładach produkcyjnych młodzież zobowiązuje się do bardziej aktywnego udziału we współzawodnictwie pracy, do tworzenia nowych brygad produkcyjnych, do wzmożonej walki o jakość produkcji i stosowanie nowych, przodujących metod pracy.

W ośrodkach przemysłowych Dolnego Śląska — we Wrocławiu, Dzierżoniowie, Wałbrzychu i Jeleniej Górze powstało już około 70 nowych brygad produkcyjnych, 12 brygad powstało w zakładach pracy Piotrkowa. Młodzież Zakładów Graficznych w powiecie Nysa też zorganizowała dwie brygady. Warzecha i Tyka z Huty „Zygmunt" zobowiązali się przed rozpoczęciem Zlotu do wykonania planu przygotowań.

Na Apel staje również młodzież wiejska, uczniowie i rolnicy. Młodzi rolnicy z PGR: Mielno, Nadrowo, Waplewo pow. Ostróda, po zapoznaniu się z Apelem Zarządu Głównego ZMP, wezwali młodzież do siewu jak najszybszego zakończenia prac wiosennych w polu, by godnie przywitać Zlot. Młodzież województwa wrocławskiego zlikwidowała 280 ha odłogów, zakładając jednocześnie 23 poletka doświadczalne.

Zespół słuchaczy 4 roku Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej w Łodzi zobowiązał się dla uczczenia Zlotu zrealizować film fabularny o tematyce młodzieżowej, poświęcony temu pochodowi na uroczystości.

Młodzież przygotowuje się do Zlotu Młodych Przodowników również poważnie wzmagając działalność kulturalno-oświatową, a szczególnie działalność młodzieżowych zespołów artystycznych. Do zespołów artystycznych przystąpiło już do eliminacji 800 zespołów, w woj. lubelskim, a 144 w woj. olsztyńskim przygotowuje barwny program.

Młodzież inicjuje organizowanie majówek, wycieczek, spotkań, rajdów, wyjazdów na wieś i do miasta, nawiązując pomiędzy sobą korespondencję.

Coraz szersze kręgi młodzieży biorą udział w grze „grupy Zlotowe", prowadzi tam różne przygotowania do Zlotu. Nasze organizacje ZMP prowadzą uroczystą zasłużonej pracy do Warszawy w dni lipcowe.

Wykorzystując doświadczenia Czynu Majowego — robotnicy walczą o nowe osiągnięcia

Załogi wielu zakładów pracy, upowszechniając i utrwalając osiągnięcia, wypracowane w okresie realizacji zobowiązań, podjętych dla uczczenia 60 rocznicy urodzin towarzysza Bieruta i święta 1 Maja, uzyskują nowe, znaczne sukcesy produkcyjne.

ŁÓDŹ. Zakłady przemysłu metalowego i elektrotechnicznego w okręgu łódzkim, realizując zobowiązania, dały dodatkową produkcję wartości 6.599 tysięcy złotych. Zakłady te wykonały w 108,7 procent plan produkcji I kwartału br. oraz poważnie przekroczyły swe plany kwietniowe.

Głównym źródłem odniesionych sukcesów jest rozwój współzawodnictwa pracy i ruchu racjonalizatorskiego. W Zakładach im. Strzelczyka liczba współzawodniczących wzrosła z 58,2 procent ogółu załogi w IV kwartale ub. r. do 91,7 procent w I kwartale br., w Zakładach M-3 — z 64 procent do 81,4 procent, w Zakładach im. W. Piecka w Żychlinie — z 39,1 procent do 65 procent.

W zakładach tych wprowadzono system Żandarowej, Korabielnikowej, szybkościowe skrawanie metali itd.

Jednocześnie rozwija się coraz intensywniej ruch racjonalizatorski.

Nie wszędzie jednak zlikwidowano braki i niedociągnięcia. W Pabianickiej Fabryce Narzędzi — mobilizacja do czynu majowego nie przyniosła pożądanych wyników na odcinku wykonywania planów asortymentowych.

Usunięcie tych niedomagań, przy jednoczesnym utrwaleniu i wzbogaceniu uzyskanych już sukcesów, jest najważniejszym zadaniem, jakie stoi obecnie przed załogami przemysłu metalowego w okręgu łódzkim. Potężnym środkiem, który przyczyni się do realizacji tego zadania, będą zobowiązania podejmowane w ramach współzawodnictwa o tytuł najlepszego zakładu przemysłu metalowego, jak również o tytuł najlepszego w zawodzie, najlepszego mistrza i najlepszego brygadzisty. Wezwanie do tego współzawodnictwa rzuciła, jako pierwsza w okręgu, załoga Łódzkiej Fabryki Maszyn.

*

KATOWICE. Przekroczeniem dziennych planów produkcyjnych wystartowała do realizacji planu majowego załoga kopalni „Marcel". 2 maja dzienny plan wydobycia wykonany został w 115 procentach. Systematycznie usprawniając organizację pracy, do dnia 5 maja załoga uzyskała 116 procent średniego wykonania planów dziennych. W walce o codzienne podnoszenie wydajności przodują załogi oddziału I i II kopalni. Górnicy oddziału II np., którzy w marcu i kwietniu br. osiągali średnio 114 procent planu, w pierwszych dniach maja wykonują plany dzienne w 127,7 procent. Wyróżnia się 46-osobowa brygada ścianowa rębacza Adamczyka.

W wielu kopalniach odbywają się obecnie narady wytwórcze, na których górnicy podsumowują wyniki, uzyskane w okresie realizacji czynu produkcyjnego i wymieniają doświadczenia. Narada taka odbyła się m. in. w kopalni „Szombierki". Przeprowadzona na naradzie analiza wykonania planów produkcyjnych w pierwszych dniach maja, wykazała osłabienie tempa pracy przez załogi kilku oddziałów produkcyjnych. Do dnia 5 maja jednak zespoły oddziałowe usprawniły organizację pracy — cała kopalnia wykonała plan w 104,4 procent. Wiele oddziałów wysoko przekracza plany dzienne. Oddział II osiąga 119 procent planu, oddział XIV — 118 procent.

Nowa tkalnia w Andrychowskich ZPB

W wyniku przedterminowej realizacji zobowiązań dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta i święta 1 Maja załoga Andrychowskich Zakładów Przemysłu Bawełnianego rozpoczęła produkcję w nowo uruchomionej tkalni w Mucharzu (pow. Wadowice). Tkalnia ta wybudowana na miejscu zniszczonych wskutek działań wojennych budynków fabrycznych posiada nowocześnie urządzoną halę produkcyjną o 180 krosnach. Nowy ten zakład produkcyjny powstał w ubogiej, podgórskiej okolicy, gdzie wielu małorolnych chłopów znalazło pracę przy jego budowie, a obecnie część z nich przez szkolenie przywarsztatowe zdobywa kwalifikacje zawodowe.

900 izb mieszkalnych otrzymali robotnicy woj. krakowskiego

(f) Dzięki realizacji zobowiązań ku czci 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta i święta 1 Maja w dniu Święta Pracy oddano przedterminowo do użytku robotników w woj. krakowskim około 900 izb mieszkalnych, z czego 272 na terenie robotniczych osiedli w Nowej Hucie. O tempie budowy świadczy fakt, że na terenie osiedla C-2 oddano do użytku 164 izby mieszkalne, które miały być wykończone dopiero na dzień 22 lipca br.

Masy pracujące NRD potrafią obronić wolność którą przyniosła im niezwyciężona Armia Radziecka

Artykuł premiera Grotewohla w dzienniku „Prawda"

(f) MOSKWA (PAP). „Prawda" opublikowała dnia 8 maja artykuł premiera Niemieckiej Republiki Demokratycznej Otto Grotewohla zatytułowany „Wszystkimi siłami walczyć o pokój". W artykule tym czytamy m. in.:

Potwierdzamy ponownie nasze poważne zobowiązania, by zmyć hańbę, w której pogrążyli naród niemiecki faszyści hitlerowscy, by utworzyć antyfaszystowskie, demokratyczne Niemcy i prowadzić walkę o zachowanie i zapewnienie pokoju ramię w ramię ze wszystkimi miłującymi pokój ludźmi i narodami pod przewodem wielkiego Związku Radzieckiego.

Znajdujemy się na nowym etapie, w przełomowym historycznym momencie walki narodu niemieckiego o pokój i zjednoczone, niezależne, pokojowe, demokratyczne Niemcy. Przewodzi tej walce Niemiecka Socjalistyczna Partia Jedności.

Coraz więcej robotników zachodnio-niemieckich — socjaldemokratów, chrześcijańskich demokratów i bezpartyjnych — zaczyna rozumieć, że w walce z militarystyczną polityką Adenauera muszą oni się zjednoczyć z robotnikami — komunistami, muszą stworzyć jedność akcji klasy robotniczej. Masy ludowe zaczynają rozumieć istotę „opozycji" prawicowego kierownictwa socjaldemokratycznego. Pod wpływem przełomu w nastrojach mas pracujących Ollenhauer i Schumacher w słowach występują obecnie na rzecz rokowań czterech mocarstw i chwilowo wstrzymują się od bezwstydnej kampanii antyradzieckiej. Lecz będą oni musieli dać jeszcze odpowiedź na pytanie dlaczego nie mobilizują sił, aby zmusić imperialistów amerykańskich i ich wspólników do zmiany ich polityki w Niemczech. „Opozycja" Schumachera i prawicowego kierownictwa partii socjaldemokratycznej Niemiec zachodnich demaskuje się tym samym jako nieuczciwa i dwulicowa. Jest ona haniebną zdradą klasy robotniczej w chwili niebezpieczeństwa. Coraz silniejsze są głosy przeciwko awanturniczej polityce Adenauera również w kołach burżuazyjnych, wśród patriotów w Niemczech zachodnich. Jest rzeczą coraz jaśniejszą, że większość ludności zachodnio-niemieckiej nie opowiada się za Adenauerem i jego rządem.

Jeżeli Adenauer zamierza sam, bez narodu, bez parlamentu i bez partii politycznych podpisać „układ ogólny", niechaj wie, że Niemiecka Republika Demokratyczna w żadnych okolicznościach nie pogodzi się z tym zamachem stanu i z wynikającymi stąd konsekwencjami.

Klasa robotnicza, wszystkie postępowe siły Niemieckiej Republiki Demokratycznej — wskazuje Grotewohl — w pełni zdają sobie sprawę z niebezpieczeństwa. Potrafią one zastosować wszelkie konieczne środki obrony. Niemiecka Republika Demokratyczna musi organizować zbrojną obronę ojczyzny. Nie jest to wskrzeszenie agresywnego militaryzmu, jak to ma miejsce w Niemczech zachodnich, gdzie wojska najemne bońskiego rządu marionetkowego pozostają na służbie agresywnej polityki imperializmu amerykańskiego. Siły zbrojne Niemieckiej Republiki Demokratycznej powinny służyć obronie ojczyzny, zachowaniu pokoju, obronie pokojowych podstaw wielkiego budownictwa i demokratycznego ustroju państwowego.

Masy pracujące Niemieckiej Republiki Demokratycznej potrafią obronić wolność, którą przyniosła im niezwyciężona, bohaterska Armia Radziecka.

O punktualność biegu pociągów i troskę o pasażera

Polskie Koleje Państwowe przewiozły w roku 1951 ponad 700 milionów pasażerów. Na dobę wypadło więc przeciętnie około 2 milionów pasażerów. W porównaniu z rokiem 1937 przewozy osobowe PKP były w roku ubiegłym przy nieznacznym wzroście taboru kolejowego — trzykrotnie wyższe. Jednocześnie ogromnie podniosły się przewozy towarowe.

Znaczy to, że kolejarze poważnie przyśpieszyli obrót wagonów, że tabor jest wykorzystywany racjonalniej, że kolejnictwo pracuje w Polsce Ludowej lepiej.

W roku 1952 następuje dalszy wzrost przewozów.

Dorobek kolejarzy na tym odcinku, byłby jednak niewątpliwie pełniejszy, gdyby osiągnięciom ilościowym dorównywały w wypełnianiu zadań przewozowych osiągnięcia jakościowe. Słuszną krytykę wywołują przede wszystkim dość częste ostatnio opóźnienia pociągów.

Większość kolejarzy w pełni docenia znaczenie regularności ruchu pociągów. Przykładem niech tu będą kolejarze z DOKP Katowice lub kolejarze bydgoscy, którzy w okresie zimowym skutecznie walczyli o utrzymanie regularności niezmniejszonego w tym trudnym okresie ruchu pociągów. Najwięcej natomiast przykładów naruszenia dyscypliny kolejowej dostarcza DOKP Lublin, gdzie opóźnienia pociągów, wynikające z niedbalstwa, stały się zjawiskiem niemal codziennym.

Poza tego rodzaju opóźnieniami, wiele opóźnień spowodowanych było m. in. usterkami w rozkładzie jazdy na rok 1951/52. Nowy rozkład jazdy, który wejdzie w życie w drugiej połowie maja, opracowany został na podstawie gruntownej analizy potrzeb zwiększonego nasilenia przewozów. Zarazem uwzględniono w nim wszelkie czynniki, wpływające na regularność biegu pociągów.

Tak np. w nowym rozkładzie zsynchronizowano plan jazdy z planami robót drogowych, urealniono czas postojów pociągów na stacjach oraz dostosowano odpowiednio ruch dalekobieżny do ruchu pociągów podmiejskich.

Nowy, udoskonalony rozkład jazdy powinien stać się dla kolejarzy żelaznym prawem. Tolerowanie opóźnień pociągów nie może mieć miejsca.

Wśród części naszych kolejarzy panuje jeszcze przekonanie, że napięte plany przewozowe muszą pociągnąć za sobą pewne zaburzenia w regularności biegu pociągów. A przecież powinno być na odwrót: napięte plany przewozowe mogą być realizowane sprawnie tylko przy surowym przestrzeganiu rozkładu jazdy, punktualności kursowania pociągów.

Latem zwykła ilość pasażerów powiększy się o ponad milion dzieci i młodzieży szkolnej, udającej się na kolonie i obozy wypoczynkowe, o setki tysięcy wczasowiczów, wycieczkowiczów i uczestników imprez masowych.

Przed kolejnictwem staje zatem trudne i odpowiedzialne zadanie. Kolejarze sprostają mu należycie, jeżeli przygotowania do letnich przewozów pasażerskich zostaną przeprowadzone w porę i dokładnie, jeżeli w toku przewozów cały aparat kolejarski starać się będzie, by w niczym nie uchybić swym obowiązkom. Rzeczą najważniejszą jest przy tym, aby przygotowaniom towarzyszyła troska o zapewnienie pasażerom możliwie najlepszych warunków podróżowania.

Dotychczasowe doświadczenia wskazują na poważne zaniedbania pod tym względem. Tak np. w rezultacie nieprzestrzegania obowiązującej regularności i staranności czyszczenia, wagony wychodzą często w drogę niedomyte, zaśmiecone. Żadnego usprawiedliwienia nie znajdują też zbyt częste wypadki wyprawiania wagonów w drogę z uszkodzonymi urządzeniami instalacyjnymi. Wiele wagonów pozbawionych jest z tego powodu oświetlenia, co jest niedopuszczalne.

Nielepiej przedstawia się sprawa schludności i estetycznego wyglądu budynków i terenów kolejowych. Szereg naszych budynków stacyjnych zwłaszcza w mniejszych ośrodkach utrzymywany jest w zaśmieceniu i niechlujstwie. Ilość ławek w poczekalniach jest przeważnie niewystarczająca, brak jest koszy na śmiecie, ustępy odkaża się zbyt rzadko.

Czy potrzebne są jakieś specjalne środki, kredyty itp., aby nadać stacjom schludny, estetyczny wygląd? Odpowiedź na to dają administratorzy np. stacji Leszno i Jarocin — DOKP Poznań. Panuje tam wzorowy porządek, a w lecie zieleńce i kwietniki radują oczy podróżnych. A przecież stacje te dysponują takimi samymi środkami, jak wszystkie inne stacje.

Podobnie jest z poczekalniami i świetlicami dworcowymi. Tam, gdzie administracja wykazuje troskę o czekających na połączenia kolejowe pasażerów, nie nużą się oni, czytając w świetlicach gazety i książki, słuchając radia, a nawet, jak to jest np. w Bydgoszczy lub Krakowie, mogą oglądać w kinach dworcowych zajmujące filmy.

Kampania letnich przewozów pasażerskich wejdzie za kilka tygodni w pełne stadium. Czas, poprzedzający ją, powinien być wykorzystany przez kolejnictwo systematycznie i do końca na przeprowadzenie niezbędnych zmian. Trzeba przede wszystkim, by wszystkie szczeble administracji PKP, kolejarskie organizacje partyjne i związkowe zdały sobie sprawę z konieczności jak najściślejszego powiązania przygotowań organizacyjno - technicznych z szeroką pracą uświadamiającą wśród kolejarzy.

Trzeba doprowadzić do świadomości każdego kolejarza, że usprawnienie ruchu pasażerskiego jest zadaniem ważnym i pilnym. Ze wzmożoną aktywnością powinny bić się organizacje partyjne o zapewnienie regularności biegu pociągów, wpajając w kolejarzy poczucie odpowiedzialności za wykonywaną pracę i piętnując tych, którzy swym niedbalstwem naruszają precyzję ruchu kolejowego. Należy energicznie przystąpić do ożywienia współzawodnictwa międzystacyjnego i międzydyrekcyjnego o estetyczny wygląd budynków i terenów stacyjnych.

Konieczne jest nawiązanie współpracy z podróżnymi, od których w dużej mierze zależy utrzymanie stacji i wagonów w należytej czystości. Przykład muszą dać jednak sami kolejarze. Będzie to najlepszą formą zachęcenia podróżnych do współdziałania. Z większą niż dotąd ostrością należy tępić chuliganów, niszczących własność państwową — urządzenia kolejowe oraz zakłócających pasażerom spokój w podróży.

Udział w przygotowaniach do letnich przewozów pasażerskich obowiązuje wszystkie ogniwa administracji kolejowej, wszystkich kolejarzy. Im sprawniej i pełniej zostaną one przeprowadzone, im rzetelniej będzie przestrzegana dyscyplina przewozów, tym lepiej kolejnictwo wykona swe trudne zadanie, tym lepszy da dowód troski o pasażera.

ZMP-owcy u prezydenta Wilhelma Piecka



Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelm Pieck przyjął przybyłą do NRD delegację ZMP. Na zdjęciu: młodzież polska wręcza prezydentowi Pieckowi dar przyjaźni — dwie lalki w polskich strojach ludowych Foto CAF

W sprawie braków i towarów złej jakości

Pismo okólne Przewodniczącego PKPG

(f) W całej gospodarce narodowej wzmaga się walka o podniesienie jakości produkcji, zgodnie z zasadniczym prawem socjalistycznej gospodarki. Dążenie do podnoszenia jakości ma tak wielką wagę przede wszystkim dlatego, że produkcja towarów właściwej jakości zapobiega marnotrawstwu surowców, podnosi dochód narodowy, służy lepszemu zaspokojeniu potrzeb przemysłu i ludności.

Istotne znaczenie dla walki o dalsze, jak najdalej idące ograniczenie przypadków produkcji towarów złej jakości, ma pismo okólne Przewodniczącego Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego w sprawie obowiązku przestrzegania przepisów dotyczących braków i wad towarów. Pismo to zobowiązuje wszystkich odbiorców towarów, a więc zarówno przedsiębiorstwa przemysłowe, jak budowlane, handlowe i inne do ścisłego przestrzegania odpowiednich zarządzeń i aktów ustawodawczych, a w szczególności do stosowania w praktyce zarządzenia, regulującego stosunki między dostawcą a odbiorcą w wypadku otrzymania towaru niskiej jakości.

W wypadku stwierdzenia istotnych wad towaru przedsiębiorstwo ma prawo postawić otrzymany towar do dyspozycji wytwórcy i albo odstąpić od umowy, albo też zażądać dostarczenia innego towaru.

W niektórych wypadkach odbiorca ma prawo zażądać obniżenia ceny towaru w stopniu wyższym od jego zmniejszonej wartości użytkowej, jako kary finansowej za nieprzestrzeganie warunków umowy.

Stosowanie w praktyce tych przepisów nie wyklucza rzecz jasna możliwości przekazywania spraw do rozpatrzenia w trybie dochodzeń sądowych, o ile zła jakość wyrobów powoduje znaczniejsze straty w gospodarce narodowej i świadczy o wybitnie lekceważącym stosunku dyrektora zakładu i kierowników kontroli technicznej do spraw jakości produkcji.

Czynem będziemy realizować sojusz robotniczo-chłopski

Chłopi mówią o dekrecie w sprawie obowiązkowych dostaw mleka

RZESZÓW (kor. wł.). W dalszym ciągu z gromad województwa rzeszowskiego napływają wypowiedzi chłopów, stwierdzających, że dekret o obowiązkowych dostawach mleka jest konieczny i słuszny.

Michał Maksym z gromady Tuczempy, mówi: „Niedawno byłem w Warszawie z wycieczką zorganizowaną przez ZSCh. Widziałem jak robotnicy ofiarnie pracują w fabrykach i przy odbudowie naszej stolicy. Zarówno oni, jak i ich dzieci muszą być zaopatrzeni w mleko i jego przetwory. Powinniśmy postarać się o to, aby robotnicy wiedzieli, że sojusz robotniczo - chłopski chcemy realizować czynem". (C. Bł.)

BIAŁYSTOK (kor. wł.). We wszystkich gromadach woj. białostockiego odbyły się już ogólne zebrania, na których chłopi zapoznali się dokładnie z dekretem o obowiązkowych dostawach mleka. Dekret spotkał się z ogólnym zrozumieniem.

Norma obowiązkowych dostaw w woj. białostockim jest stosunkowo niewielka, wynosi bowiem we wszystkich powiatach (poza dwoma) po 80 litrów mleka od jednego hektara użytków rolnych.

— Nie będzie to dla nas żadnym ciężarem — mówili chłopi w Zabłudowie (pow. Białystok) — wielu bowiem z nas sprzedawało dotychczas państwu więcej mleka, niż wynosi dostawa obowiązkowa. Pobudzi to jednak do zwiększenia hodowli bydła tych, którzy zaniedbali tę ważną dziedzinę gospodarki. *(ar)*

V Międzynarodowy Wyścig Pokoju

Vesely przed Królakiem zwyciężają w Bad Schandau

Polska na jednym z czołowych miejsc na etapie

Pierwsze meldunki telefoniczne o wynikach IX etapu Wyścigu „Trybuny Ludu", „Neues Deutschland" i „Rudeho Prava" na 116 km trasie Chemnitz — Bad Schandau są następujące:

1) Vesely (CSR),
2) Królak (Polska) — o gumę,
3) Verhelst (Belg.)
4) Steel (Anglia),
5) Dymitrow (Bułg.).

Ta piątka osiągnęła około 2 minut przewagi nad następną grupą, na której czele przybył:

6) Stablewski (Pol. Fr.),
7) Federici (Włochy),
8) Vanhoven (Belg.),
9) De Groot (Hol.)
10) Wójcik (Polska),
11) Jensen (Dania),
12) Kocew (Bułg.),
13) Knezourek (CSR),

O pół minuty później przybyła następna grupa:

14) Kuźnicki (Pol. Fr.)
15) Sere (Węgry) oraz kilkunastu zawodników, wśród nich Polacy Wrzesiński, Klabiński i Hadasik.

Polacy na tym etapie pojechali bardzo ambitnie i w rezultacie zajęli obok Belgów, reprezentantów CSR i Anglii jedno z pierwszych miejsc. Szczegółowe obliczenia trwają w chwili, kiedy oddajemy numer do druku.

Królak zdobywał teren zwłaszcza dzięki doskonałej jeździe na zjazdach z licznych wzniesień na trasie. Natomiast Wójcik i Wrzesiński byli dobrzy we wspinaczce.

Znów, jak dnia poprzedniego gorąco na trasie witały kolarzy Wyścigu Pokoju tłumy mieszkańców. Zwłaszcza serdeczne przyjęcie zgotowało sportowcom Drezno. Okrzykami Frieden — Freunschaft witali kolarzy robotnicy, odbudowujący zniszczoną przez Amerykanów w czasie ostatniej wojny dzielnicę mieszkaniową Drezna.

Na mecie w Bad Schandau na ulicy zebrały się ogromne tłumy, gorąco witające kolarzy.

Fakty i wnioski

W sojuszu z faszyzmem

Poszukując gorączkowo sojuszników w wyborach samorządowych, De Gasperi jawnie wystąpił jako zwolennik faszystowskiego reżimu. Przemawiając w Neapolu, De Gasperi zapowiedział, iż rząd w najbliższym czasie wystąpi z wnioskiem o dalsze zaostrzenie już zgłoszonej w parlamencie opartej na przedwojennym ustawodawstwie faszystowskim ustawy „o sabotażu i zajmowaniu ziem i fabryk". Ustawa ta ma odebrać robotnikom prawo do strajku, uniemożliwić zajmowanie przez chłopów ziem obszarniczych, ograniczyć działalność partii demokratycznych.

Jednocześnie De Gasperi wzywając monarchistów i faszystów do sojuszu z partią chrześcijańsko-demokratyczną — zapewnił ich, że chadecja „nie żywi do nich nienawiści" i że „pragnie zgody". Przypomniał przy tym, że rząd jego „wiele dobrego" dla nich zdziałał, przyznając m. in. pensje byłym członkom bojówek faszystowskich.

W dniu 4 bm., przemawiając na zebraniu przedwyborczym w Potenza, we Włoszech południowych, De Gasperi był bodaj jeszcze bardziej szczery. Zwracając się do młodych neofaszystów, powiedział: „My wiemy, iż we froncie narodowym jest również wiele dobrej, ważnej i śmiałej awangardy (tzn. dla faszystów — RA). Nie zaprzeczamy, że również ruch faszystowski miał walory konstruktywne".

To bezczelne przemówienie chadeckiego premiera zostało przyjęte z oburzeniem przez całą demokratyczną opinię publiczną Włoch. Mowa De Gasperiego natomiast przyjęta została z zadowoleniem w kołach neofaszystowskich i Watykanu. Katolicka agencja ARI pisze, że przemówienie premiera jest „uznaniem dla miłości ojczyzny" monarchofaszystów. A czasopismo zakonu Jezuitów „Civilta Cattolica" wzywa neofaszystów, aby „porzucili waśnie" i połączyli się z chadecją dla „dobra ojczyzny, zagrożonej przez wzrost siły czerwonych i przez pijane masy" (!)...

De Gasperi dokumentuje swoje stanowisko nie tylko słowami, ale i czynami. Oto przed kilku dniami bojówki chrześcijańskiej demokracji napadły w Torre Annuziata (prowincja Neapol) i w Serracapriola (Apulia) na robotników, rozlepiających afisze przedwyborcze. W wyniku tych napadów, czterech robotników zostało rannych. Jak widać, De Gasperi stara się stosować w praktyce doświadczenia faszystowskich bojówek Mussoliniego.

Mimo tych usiłowań, mimo terroru, rośnie w szerokich masach wyborców popularność frontu sił demokratycznych, popularność popieranych przez partię komunistyczną i partię socjalistyczną obywatelskich list wyborczych. W dniu wyborów, 25 maja włoskie masy pracujące dadzą prawdziwy wyraz swym uczuciom nienawiści i odrazy wobec klerykalno-faszystowskiej kliki, stojącej na usługach amerykańskiego imperializmu.

RA

Ambasador NRD w Polsce złożył wieniec na Cmentarzu Żołnierzy Radzieckich

(f) W dniu 8 bm., w siódmą rocznicę wyzwolenia Niemiec przez Armię Radziecką. Szef Misji Dyplomatycznej NRD w Polsce pani Ambasador Aenne Kundermann złożyła wieniec na Cmentarzu Żołnierzy Radzieckich.

Zeznania amerykańskiego jeńca wojennego o stosowaniu broni bakteriologicznej przez ludobójców amerykańskich

(f) PEKIN (PAP) Pod tytułem „Prawda o tym jak imperialiści amerykańscy rozpoczęli wojnę bakteriologiczną" agencja Nowych Chin ogłosiła zeznania amerykańskiego jeńca wojennego nazwiskiem Kenneth Lloyd Enoch.

Enoch jest porucznikiem lotnictwa amerykańskiego. Uczestniczył on w 32 operacjach lotniczych w Korei i zrzucił sześć bomb bakteriologicznych w Korei północnej — 7 i 11 stycznia 1952 roku — na Hwanczu oraz cztery — na Czunga. Samolot Enocha został zestrzelony nad obszarem położonym na północny zachód od Phenjanu dnia 13 stycznia.

Kenneth Lloyd Enoch zeznał m. in.:

W ciągu ostatnich dwóch tygodni sierpnia 1951 roku znajdowałem się w Iwakuni (Japonia), gdzie uczęszczałem do szkoły lotniczej.

2 sierpnia 1951 roku o godz. 13 w sali naukowej szkoły wygłoszono dla nas tajny wykład. Naszym instruktorem był niejaki Wilson, ubrany po cywilnemu.

Zasadnicza część wykładu Wilsona poświęcona była broni bakteriologicznej. Wilson opowiedział nam o rozmaitych metodach rozsiewania bakterii. Chodzi głównie o dwie metody: rozpowszechnianie kultur bakterii w czystej postaci oraz zrzucanie z samolotów owadów i zwierząt zakażonych bakteriami. Wilson stwierdził w swoim wykładzie, że sposoby rozpowszechniania kultur bakterii w czystej postaci są następujące:

1) zrzucanie z samolotów bomb naładowanych zakażonym bakteriami pyłem, które to bomby otwierają się w powietrzu i wtedy pył roznoszony jest wiatrem;

2) rozsiewanie pyłu zakażonego bakteriami bezpośrednio przez sam samolot za pomocą specjalnych rozpylaczy, wskutek czego bakterie ukazują się w powietrzu wszędzie tam, dokąd trafia pył;

3) zrzucanie zakażonych takim pyłem zbiorników albo też bomb, które otwierają się w wodzie lub tekturowych pudełek do basenów z wodą używaną przez ludzi i zwierzęta, skąd bakterie mogą być rozpowszechnione dalej przez owady.

Sposoby rozpowszechniania bakterii za pomocą owadów są następujące:

1) zrzucanie bomb bakteriologicznych, które są podobne do zwykłych bomb, lecz zawierają ładunek owadów zakażonych bakteriami i otwierają się przy zetknięciu z ziemią uwalniając swą zawartość;

2) zrzucanie zakażonych owadów w tekturowych zbiornikach, które łamią się przy zetknięciu z ziemią uwalniając owady;

3) rozsiewanie owadów znajdujących się na zwierzętach.

Dalej Wilson wymienił dokładniej sposoby rozpowszechniania bakterii za pomocą zwierząt:

1) zrzucanie szczurów, królików lub ptaków za pomocą spadochronów w zbiornikach, które przy zetknięciu się z ziemią otwierają się i uwalniają zwierzęta roznoszące następnie zakażone bakteriami wszy i pchły;

2) wypuszczanie takich zwierząt z okrętów na wodach terytorialnych nieprzyjaciela.

Istnieją też inne sposoby rozsiewania bakterii:

1) zrzucanie ulotek, papieru, kopert i innych wyrobów papierowych zakażonych bakteriami;

2) zrzucanie zakażonego bakteriami mydła i zakażonej odzieży;

3) zrzucanie wiecznych piór z atramentem zakażonym bakteriami;

4) zrzucanie zakażonej żywności w strefie rozlokowania wojsk nieprzyjaciela.

Można również rozsiewać bakterie stosując pociski dział artyleryjskich (haubic) i miny. Ponieważ jednak takie pociski i miny będą padały blisko od linii frontu, nie jest to bezpieczne dla strony, która ich używa.

Gdy Wilson zakończył swój wykład, przypomniał nam, że o broni bakteriologicznej nie wolno z nikim rozmawiać i następnie opuścił szkołę. Takiego wykładu nigdy jeszcze nie słyszeliśmy.

1 września 1951 roku — zeznaje jeniec — udałem się do Kunsan (Korea). W październiku 1951 roku i ponownie w grudniu tegoż roku w Kunsan byłem na jednogodzinnym wykładzie majora Browninga na temat ochrony przed bronią bakteriologiczną.

1 stycznia 1952 r. instruktor oddziału operacyjnego w czasie kolejnego instruktażu oświadczył, że powinniśmy donosić wszystko o naszych „bombach nie rozrywających się", a także o tym, gdzie one upadną. (Termin „bomba nie rozrywająca się" oznaczał bombę bakteriologiczną).

Mój kolejny lot wyznaczony był na noc z 5 na 6 stycznia 1952 r. Według rozkładu powinniśmy byli lecieć wzdłuż zielonej, ósmej marszruty (między Phenjanem i Sariwonem). Wystartować mieliśmy o godzinie 3 w nocy. Przed odlotem w wydziale operacyjnym dyżurny kapitan oświadczył, że powinniśmy lecieć na miasto Hwanczu i zrzucić tam bomby, umocowane u dołu skrzydeł, a następnie jak zwykle zrzucić resztę ładunku i od razu wracać do Kunsanu. Oficer dyżurny rozkazał nam zrzucić bomby na Hwanczu z wysokości 500 stóp i przy maksymalnej szybkości 200 mil na godzinę. Zwróciliśmy mu uwagę na niezbyt wielką wysokość skoro mieliśmy wziąć — zgodnie z instrukcją — dziesięć 500-funtowych bomb. Oficer dyżurny podkreślił, że fakt posiadania przez nas bomby bakteriologicznej jest tajemnicą i rozkazał, aby nikomu nie mówić o otrzymanym przez nas zadaniu. Oświadczył on, że bomby podwieszone są zakażone i sprawdzone, i nakazał byśmy ich nie ruszali. Po powrocie mieliśmy zameldować o tych bombach, jako o „bombach nie rozrywających się".

Wystartowaliśmy o godzinie 3 nad ranem i skierowaliśmy się ku Hwanczu, gdzie na zachodnie przedmieście zrzuciliśmy dwie bomby bakteriologiczne. Nie zauważyliśmy żadnych wybuchów.

W jakiś czas potem również w styczniu, powierzono mi ponownie analogiczne zadanie. Kiedy zjawiłem się wraz z resztą załogi samolotu w oddziale operacyjnym, zawiadomiono nas, że wszystkie cztery bomby podwieszone są bombami bakteriologicznymi. Tym razem mieliśmy lecieć na miasto Czunwa. W dalszym ciągu wszystko miało być utrzymane w tajemnicy i bomby bakteriologiczne nadal nazywaliśmy „bombami nie rozrywającymi się". Bomby te mieliśmy zrzucić znów z wysokości 500 stóp przy szybkości 200 mil na godzinę.

O godzinie trzeciej wystartowaliśmy z lotniska i wzięliśmy kurs na Czunwa, gdzie zrzuciliśmy o godzinie 4 m 10 wszystkie bomby bakteriologiczne.

Bomby bakteriologiczne — według mnie — produkowane są w ośrodku medycznym, w którym przygotowuje się szczepionki do walki z chorobami zakaźnymi. Ośrodek ten znajduje się prawdopodobnie w Japonii na wyspie Honsziu lub Kiusziu.

Jeśli chodzi o ustalenie terminu, w którym zaczęliśmy zrzucać bomby bakteriologiczne, to było to około 1 stycznia br. Możliwe, że i inne grupy, jak np. 452 pułk lotniczy zaczęły w tym samym czasie stosować broń bakteriologiczną. Ponieważ decyzja w sprawie stosowania bomb bakteriologicznych jest sprawą poważną, nie ulega wątpliwości, że podejmuje ją wyższe dowództwo — prawdopodobnie sztab sił zbrojnych na Dalekim Wschodzie znajdujący się w Tokio.

Następuje podpis — **Kenneth Lloyd Enoch.**

Prowokacje zachodnio-niemieckiej policji granicznej na linii demarkacyjnej pomiędzy NRD a Trizonią

(f) **BERLIN (PAP).** Jak wynika z doniesień Urzędu Informacji NRD, ostatnio na linii demarkacyjnej między Niemiecką Republiką Demokratyczną i Niemcami zachodnimi doszło do szeregu prowokacji, za które ponoszą odpowiedzialność władze zachodnio-niemieckie znajdujące się pod protekcją okupantów amerykańskich.

I tak np. dnia 14 kwietnia w rejonie miejscowości Posseck w Saksonii, nasłani z Niemiec zachodnich agenci starali się namówić ludność do grupowego przejścia linii demarkacyjnej. Równocześnie w tymże rejonie na zachód od linii demarkacyjnej pojawił się amerykański pancerny samochód zwiadowczy i samochód z radiostacją polową, w których znajdowali się żołnierze amerykańscy. Wśród żołnierzy amerykańskich byli również oficer i szeregowy bońskiej policji granicznej.

Jedynie dzięki czujności ludności i policji ludowej, nie doszło w tym rejonie do żadnych incydentów.

Podobne próby organizowania nielegalnego przekroczenia linii demarkacyjnej podjęte były również w innych rejonach.

Wszystkie te fakty — stwierdza doniesienie Urzędu Informacji — świadczą wyraźnie, że zdrajcy narodu z Bonn chcą jednocześnie z podpisaniem wojennego „układu ogólnego" przekształcić linię demarkacyjną w miejsce nieustannych i stale zwiększających się prowokacji, by zdławić wolę pragnącego jedności narodu niemieckiego.

Agencja ADN podała również wiadomość Urzędu Informacji NRD o zdemaskowaniu kilku band spekulantów, którzy przy pomocy policji zach.-berlińskiej wywozili nielegalnie z Niemieckiej Republiki Demokratycznej i demokratycznego sektoru Berlina żywność i towary przemysłowe do Berlina zachodniego dla łatwych zysków kosztem ludności pracującej.

Sąd Najwyższy NRD wydał wyrok na grupę szpiegów i dywersantów, którzy na rozkaz wywiadu amerykańskiego prowadzili na terenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej działalność dywersyjną. Sąd skazał przywódców grupy Guenthera Hermana i Ernsta Wagnera na karę dożywotniego więzienia, innych zaś oskarżonych na kary więzienia od 4 do 15 lat.

Wybiegi delegacji amerykańskiej w Panmundżon zmierzają do całkowitego zerwania rokowań

Oświadczenie przewodniczącego delegacji koreańsko-chińskiej

(f) PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin ogłosiła komunikat, który stwierdza m. in.:

Od dnia 28 kwietnia br. toczą się przy drzwiach zamkniętych plenarne obrady delegacji obu stron w sprawie rozejmu w Korei.

2 maja delegacja koreańsko-chińska wysunęła kompromisową propozycję w celu uregulowania wszystkich nie uzgodnionych dotychczas punktów figurujących na porządku dziennym.

Mimo to Amerykanie upierają się przy swych nieuzasadnionych żądaniach a jednocześnie usiłują wprowadzić w błąd światową opinię publiczną. Stanowisko delegacji amerykańskiej dowodzi, że Stanom Zjednoczonym nie zależy na osiągnięciu porozumienia w sprawie rozejmu w Korei.

W związku z tym 7 maja br. delegacja wojsk ludowych w trosce o to, ażeby prawda o nieuzasadnionych i arbitralnych żądaniach Amerykanów stała się znana całemu światu, zaproponowała zaniechanie rozmów przy drzwiach zamkniętych i wznowienie obrad jawnych.

Przewodniczący delegacji koreańsko-chińskiej generał Nam Ir złożył na posiedzeniu z 7 maja br. oświadczenie, w którym powiedział m. in.:

Obrady przy drzwiach zamkniętych były wykorzystywane przez stronę amerykańską w celu ukrycia przed światową opinią publiczną prawdy o przebiegu rokowań.

Dlatego też delegacja koreańsko-chińska proponuje przywrócenie jawności obrad obu delegacji w pełnym składzie.

W dniu 28 kwietnia br. delegacja amerykańska wysunęła propozycje, które miały rzekomo na celu uregulowanie wszystkich nie uzgodnionych dotychczas kwestii spornych. W rzeczywistości jednak jedyne ustępstwo delegacji amerykańskiej polegało na tym, że zrezygnowała ona ze swego nieuzasadnionego żądania ograniczenia prawa budowy przez stronę koreańsko-chińską lotnisk w Korei północnej.

Delegacja koreańsko-chińska oświadczyła już dawno, że takie żądanie stanowi ingerencję w wewnętrzne sprawy Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, że jest ono absolutnie nie do przyjęcia i musi być cofnięte przez stronę amerykańską.

Delegacja amerykańska odmówiła zgody na zaproponowane przez stronę koreańsko-chińską kandydatury przedstawicieli trzech państw neutralnych, mających wejść w skład Komisji Kontrolnej, która ma czuwać nad przestrzeganiem warunków rozejmu. Delegacja amerykańska chce ponadto bez żadnych uzasadnionych powodów zatrzymać ponad 100 tys. jeńców koreańskich i chińskich.

Jeśli chodzi o kandydatury przedstawicieli krajów neutralnych do Komisji Kontrolnej, to propozycje delegacji koreańsko-chińskiej były logiczne i całkowicie uzasadnione. Mimo to strona amerykańska bez żadnych istotnych powodów zaoponowała przeciwko kandydaturze przedstawiciela jednego z krajów neutralnych, proponowanych przez delegację koreańsko-chińską. Strona ludowa dążąc do jak najszybszego uregulowania wszystkich nierozstrzygniętych kwestii i do osiągnięcia porozumienia w sprawie rozejmu w Korei, poczyniła w swych propozycjach z dnia 2 maja ustępstwa, zgadzając się na to, ażeby Komisja Kontrolna składała się z przedstawicieli tylko czterech krajów neutralnych. (Przedstawiciele Szwajcarii i Szwecji, jako reprezentanci Amerykanów oraz przedstawiciele Polski i Czechosłowacji, jako reprezentanci strony koreańsko-chińskiej).

Jeśli chodzi o sprawę repatriacji jeńców wojennych, to już w dniu 21 marca br. strona koreańsko-chińska poczyniła znaczne ustępstwa. Zgodziła się ona mianowicie na odroczenie rozpatrzenia sprawy 40 tys. jeńców koreańskich i chińskich, którzy zostali bezprawnie zaklasyfikowani jako „osoby cywilne". Jednocześnie delegacja koreańsko-chińska domagała się, ażeby natychmiast po zawarciu rozejmu dokonano repatriacji wszystkich pozostałych jeńców wojennych obu stron. Następnie w dniu 27 marca br. delegacja koreańsko-chińska wyraziła zgodę na propozycje Amerykanów, ażeby nie dokonywać repatriacji tych jeńców koreańskich, których miejsca zamieszkania znajdują się w Korei południowej, jeśli są oni w niewoli wojsk amerykańskich i tych Koreańczyków wcielonych do armii lisynmanowskiej, którzy zostali wzięci do niewoli przez wojska ludowe, jeśli pochodzą oni z Korei północnej.

Mimo tych ustępstw delegacji koreańsko-chińskiej, delegacja amerykańska odmówiła zgody na słuszne propozycje strony ludowej.

Strona amerykańska upiera się przy zasadzie tzw. „dobrowolnej repatriacji", i oświadcza, że rzekomo tylko 70 tys. jeńców koreańskich i chińskich wyraża zgodę na powrót do Korei północnej. W ten sposób strona amerykańska chce zatrzymać przemocą przeszło 100 tys. jeńców koreańskich i chińskich podczas gdy strona koreańsko-chińska zgadza się na repatriację wszystkich 12 tysięcy jeńców znajdujących się w niewoli wojsk ludowych.

Generał Nam Ir stwierdził, że przeprowadzając tzw. „ankiety" i „kontrolę" w obozach jenieckich, ażeby ustalić, którzy jeńcy koreańscy i chińscy chcą wrócić do Korei północnej, a którzy rzekomo tego nie chcą, Amerykanie wywierają na jeńców silną presję, co stanowi pogwałcenie postanowień konwencji genewskiej. Dlatego też wyniki tych „ankiet" ogłaszane przez Amerykanów nie mogą absolutnie zasługiwać na wiarę i nie mogą być brane poważnie pod uwagę.

Nie ulega wątpliwości, że wszystkie wybiegi stosowane przez delegację amerykańską mają na celu przewlekanie rokowań, a nawet zmierzają do ich całkowitego zerwania.

Dalej generał Nam Ir podkreślił, że mimo ustępstw poczyniowych przez stronę koreańsko-chińską, delegacja amerykańska upiera się przy swych bezpodstawnych żądaniach, twierdząc, że jej propozycje są ostateczne i nie ulegną zmianie.

Delegacja koreańsko-chińska — oświadczył generał Nam Ir — nie ścierpi tej despotycznej postawy delegacji amerykańskiej. Strona koreańsko-chińska dążyła zawsze i dąży nadal do jak najszybszego osiągnięcia porozumienia w sprawie rozejmu w Korei i dlatego okazuje tyle cierpliwości w rokowaniach z delegacją amerykańską. Dla pomyślnego zakończenia rokowań strona amerykańska powinna zrezygnować ze swego despotycznego stanowiska i wyrazić zgodę na słuszne propozycje delegacji koreańsko-chińskiej.

Delegacja koreańsko-chińska — oświadczył w zakończeniu generał Nam Ir — przedstawiła swe warunki. Pomyślny wynik rokowań zależy obecnie wyłącznie od strony amerykańskiej.

Walki w Korei

(f) PEKIN (PAP). — W komunikacie ogłoszonym 8 maja w Phenjanie dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej donosi, że na wszystkich frontach działania bojowe ograniczały się w dniu 8 maja do starć patroli wywiadowczych i do wymiany strzałów artyleryjskich.

Artyleria przeciwlotnicza i specjalne oddziały strzelców przeciwlotniczych wojsk ludowych zestrzeliły cztery nieprzyjacielskie samoloty pościgowe.

Bestialskie bombardowanie okolic Phenjanu

(f) MOSKWA (PAP). —Agencja TASS donosi z Phenjanu:

7 maja amerykańskie samoloty odrzutowe dokonały 12 nalotów na okolice Phenjanu, bombardując i ostrzeliwując pola, na których pracowali chłopi, oraz drogi, na których znajdowały się chłopskie furmanki. W wyniku nalotu są zniszczenia, a także ofiary wśród ludności cywilnej.

Ostry protest narodu japońskiego przeciw masakrze w dniu 1 maja

(f) MOSKWA (PAP). Jak donosi z Tokio agencja TASS, 6 maja w parlamencie japońskim zwrócono się do rządu z interpelacjami w sprawie wydarzeń pierwszomajowych w Tokio.

Komunista Kadzahaja oświadczył w Izbie Niższej parlamentu, że policja zaczęła strzelać na sygnał dany przez żandarma amerykańskiego. Cała odpowiedzialność za wydarzenia— powiedział mówca — obciąża rząd Joszidy i władze policyjne. Żądamy pełnego odszkodowania dla ofiar, zwolnienia i surowego ukarania szefa policji tokijskiej i wszystkich policjantów, którzy brali udział w masakrze, oraz natychmiastowej dymisji gabinetu Joszidy.

Kadzahaja podkreślił, że masy ludowe, w obliczu bezprawnych, zorganizowanych bestialstw ze strony kilku tysięcy policjantów, skorzystały z prawa samoobrony i stawiły zdecydowany opór, dając wyraz oburzeniu, jakie ogarnęło naród. Jest to sygnał do walki o wyzwolenie spod jarzma imperialistów.

Komunista Kaneiwa, przemawiając w Izbie Radców, oświadczył, że wydarzenia pierwszomajowe są wynikiem nienawiści ludu do rządu Joszidy, który zaprzedał Stanom Zjednoczonym niepodległość Japonii. Bezpośredniej ich przyczyny należy szukać w gniewie robotników, którym zabroniono skorzystania z Placu Narodowego. Rząd Joszidy, zezwalając na nieograniczone wykorzystywanie tego placu do rewii wojsk cudzoziemskich lub ceremonii cesarskich, zamyka go przed suwerennym narodem, pragnącym obchodzić swe święto. Jest to prowokacja w stosunku do mas pracujących. Odpowiedzialność za rozlew krwi ponosi rząd. Nie zdobył się on na słowa współczucia dla rodzin ofiar, aprobuje natomiast postępowanie morderców-policjantów. Wydarzenia pierwszomajowe — to wybuch niezadowolenia, które ogarnęło naród z powodu siedmioletniej okupacji, zawarcia „traktatu pokojowego" i „paktu bezpieczeństwa", narzuconych Japonii. Dopóki rząd Joszidy nie wypowie obu tych umów i tzw. układu administracyjnego — wypadki takie będą się powtarzały z coraz większą siłą.

Odpowiadając na interpelacje przedstawiciela rządu Jositake i Kimura oświadczyli, że rząd nigdy nie zniesie zakazu korzystania z placu przed pałacem cesarskim dla urządzania manifestacji pierwszomajowych i że siły policyjne zostaną zwiększone.

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Tokio, że demokratyczna opinia publiczna Japonii wyraża oburzenie z powodu rozprawy z demonstrantami w Tokio w dniu 1 Maja.

Japoński Kongres Związków Robotników Przemysłowych, komitet krajowy Zjednoczonego Frontu Górników, Stowarzyszenie studentów uniwersytetu w Tokio oraz inne organizacje zaprotestowały przeciwko masakrze w dniu 1-go Maja.

PEKIN (PAP). Według doniesień z Tokio liczba aresztowanych wyniosła 286 osób. Ostatnio aresztowano jeszcze 4 osoby, które kolportowały ulotki piętnujące postępowanie policji, jak również szereg osób, które udzielały pomocy rannym demonstrantom.

Specjalna komisja parlamentarna rozpocznie 12 maja śledztwo w sprawie wydarzeń pierwszomajowych. Na posiedzeniu gabinetu postanowiono zmienić ustawę o policji w celu wzmocnienia kadr policyjnych.

USA zaciskają pętlę na szyi satelitów

(f) WASZYNGTON (PAP). — Komisja spraw zagranicznych Kongresu rozpatrzyła kredyty na realizację programu „wzajemnego bezpieczeństwa". Komisja obniżyła kredyty o przeszło 1 miliarda dolarów, wychodząc z założenia, że suma ta powinna być wyrównana przez wkład finansowy krajów Europy zachodniej.

Komisja Kongresu równocześnie postanowiła uzależnić „pomoc" amerykańską od przyznania przez rządy satelitów USA przedstawicielom amerykańskim prawa „reorganizowania systemu podatkowego i skarbowego" państw zachodnioeuropejskich.

W kilku zdaniach

PRZECIW PRZYBYCIU RIDGWAY'A DO FRANCJI

(f) PARYŻ (PAP). Federacja Sekwany Komunistycznej Partii Francji ogłosiła apel wzywający wszystkich patriotów do akcji protestacyjnej przeciwko zapowiedzianemu przybyciu do Paryża Ridgway'a.

MINISTER ANGIELSKI POTWIERDZA ZBRODNIE KOLONIZATORÓW NA MALAJACH

(f) LONDYN. Minister kolonii Lyttelton odpowiadając na interpelację w Izbie Gmin, zmuszony był przyznać, że zamieszczone w „Daily Worker" zdjęcie żołnierza angielskiego, trzymającego w rękach odciętą głowę patrioty malajskiego — jest autentyczne.

Zbrojownie Hitlera pracują na potrzeby agresorów

Marian Podkowiński

Zastępca amerykańskiego komisarza w Trizonii, generał Hays, opuszczając zachodnie Niemcy, aby objąć stanowisko dowódcy wojsk amerykańskich w Austrii, oświadczył w swoim pożegnalnym przemówieniu na bankiecie we Frankfurcie nad Menem:

„Wiem, że młodzi Niemcy zdają sobie sprawę z ważności strategicznego położenia ich kraju... Posiadają oni wielowiekowe doświadczenia w walce przeciwko Rosji i są zbyt realistyczni na to, aby wierzyć, iż Niemcy mogłyby istnieć jako nieuzbrojony bufor między Wschodem i Zachodem".

Generał Hays dodał przy tym, że neohitlerowski Wehrmacht zostanie zaopatrzony w broń różnego kalibru, pochodzącą częściowo z USA, częściowo zaś z fabryk zachodnio-niemieckich.

Rzecznik amerykańskiego militaryzmu, uroczyście żegnany przez klikę Adenauera, wyraził przy tym nadzieję, że już wkrótce zachodni partnerzy osi Bonn—Waszyngton będą mogli skorzystać z niemieckich wynalazków w dziedzinie nowych broni.

Maskowanie zbrojeń

Dotąd w Bonn starano się w miarę możności ukrywać fakt rozwoju przemysłu zbrojeniowego. Gazety adenauerowskie otrzymały pokaźne fundusze na propagowanie bajeczek, o tym, jak to zakłady Kruppa zajmują się wyłącznie produkcją lokomotyw, konstruktor samolotowy Messerschmidt poświęca się budowie domków fińskich i mebli ogrodowych, a IG Farben produkuje wyłącznie lekarstwa.

Oczywiście mało kto wierzył tym bredniom, zwłaszcza, że liczne strajki i demonstracje robotników i portowców skierowane były właśnie przeciwko zbrojeniom i importowi broni. Od czasu jednakże, kiedy prezes Związku Przemysłu Niemieckiego, jeden z zasłużonych zbrojmistrzów Hitlera, Fritz Berg po swoim powrocie z Nowego Jorku dał sygnał do przyśpieszonego przestawienia niemieckiego przemysłu na tory wojenne, fabrykanci broni nie ukrywają już więcej swoich zamówień zbrojeniowych.

Messerschmidt konstruuje samoloty bojowe

Dzisiaj już wszyscy w Trizonii wiedzą, że Krupp znowu produkuje armaty, a Messerschmidt pracuje dla amerykańskiego lotnictwa. Organ amerykańskiego przemysłu lotniczego „Aviation Age" wystąpił swego czasu z propozycją budowy nowych samolotów w Trizonii. Niemieccy konstruktorzy i inżynierowie muszą być — zdaniem pisma — zatrudnieni w niemieckich fabrykach pracujących dla lotnictwa paktu atlantyckiego.

Po tym wystąpieniu, przyjechała w marcu br. do Trizonii amerykańska komisja wojskowa pod kierownictwem generała Finley'a, aby zająć się sprawą produkcji samolotów oraz części lotniczych dla armii amerykańskiej. Chodziło przede wszystkim o montaż oraz produkcję motorów dla amerykańskich bombowców C-47. Firma „Lorenz & Schaub" otrzymała natychmiast zamówienia na części elektryczne dla tych bombowców.

Z uwagi na fakt, że w Bonn toczą się obecnie pertraktacje w sprawie uruchomienia niemieckiego lotnictwa cywilnego i wojskowego („Lufthansa" werbuje już b. pilotów wojskowych), prasa zachodnia wyraża nadzieję, że i wojskowe samoloty będą wkrótce znowu budowane w dawnych fabrykach Hitlera i przez jego konstruktorów.

IG Farben i bakterie

Wiadomo również, co się dzieje obecnie w koncernie IG Farben. Znowu produkowane są gazy trujące i materiały wybuchowe. Ostatnio — jak podaje tygodnik „Die Wirtschaft" — truciciele z IG Farben pracują na odcinku wojny bakteriologicznej, korzystając z hitlerowskich doświadczeń — dla amerykańskich potrzeb wojennych.

Dziennik „Frankfurter Allgemeine Zeitung" podał 28 lutego br., że Adenauer wystąpił z memoriałem do zachodnich mocarstw w sprawie zezwolenia na produkowanie w Trizonii broni atomowej, oraz ciężkiej broni pancernej.

Sądząc z odgłosów amerykańskiej prasy gospodarczej, rozmowy te są „na dobrej drodze".

Wiele fabryk trizońskich zajmuje się obecnie produkcją tokarek oraz innych maszyn potrzebnych do produkcji broni, które częściowo przeznaczone są na eksport do krajów atlantyckiego bloku. Dziennik „Neue Zürcher Zeitung" (z 15 lutego br.) podaje, że znaczne ilości maszyn niemieckich wysyła się do zbrojeniowych zakładów Anglii i Ameryki. Do eksportu tego wciągany jest również zachodni Berlin. Znana firma „Hasse & Wrede" w dzielnicy Berlin-Britz (sektor USA) od dłuższego czasu wyrabia tokarki do produkcji granatów, które wysyłane są do W. Brytanii. W ten sposób przemysł zachodnio-niemiecki nie tylko bezpośrednio produkuje broń, lecz także dostarcza atlantyckim partnerom środków produkcji sprzętu wojennego.

„Walter" znowu produkuje broń

Na terenie miasta bawarskiego Ulm pracują trzy fabryki karabinów i broni automatycznej, przeniesione tutaj potajemnie z Turyngii przez wojska amerykańskie, wycofujące swe oddziały za ustaloną w 1945 roku linię demarkacyjną, stanowiącą później granicę strefową między Bawarią a Turyngią.

Amerykanie przenieśli wtedy znane fabryki broni „Walter", „Krieghoff" oraz „IG - Anschuetz". Za czasów Hitlera firmy te dostarczały karabinów i automatów dla Wehrmachtu.

Obecnie fabryki te znowu pracują i każda z tych firm może dostarczyć po 5000 karabinów miesięcznie.

Jak podaje tygodnik monachijski „Echo der Woche", firma „Krieghoff" opracowała nowe modele automatycznej broni, jakiej *„nikt jeszcze dotąd nie posiada"* i których produkcja może być rozpoczęta w każdej chwili. M. in. nowe wynalazki obejmują:

Nowy lekki pistolet automatyczny z bardzo krótką lufą, ręczny karabin maszynowy z bocznym magazynem, ulepszone działka samolotowe oraz automatyczne granatniki, które ładowane od tyłu wyrzucają na minutę 15 do 18 granatów o kalibrze 30 mm na odległość od 15 do 600 m.

W trzech wspomnianych fabrykach pracują już wszyscy znani z okresu hitlerowskich zbrojeń rusznikarze i konstruktorzy broni palnej.

Obok granatników, płyt pancernych, ciągników artyleryjskich oraz karabinów i pistoletów, firmy niemieckie w Trizonii otrzymują wielkie zamówienia na rozmaite dostawy wojskowe, jak np. na siatki ochronne dla czołgów (firma „Dietrich AG" w Bochum) lub na wojskowe śpiwory (firma „Rahm & Kampmann" w Wuppertalu — w ilości 400 tysięcy sztuk).

Zamówień tych jest coraz więcej, w miarę przyspieszania remilitaryzacji i przygotowań do podpisania tzw. układu ogólnego.

*

Niemiecka prasa demokratyczna, wskazując na wskrzeszanie dawnych zbrojowni Hitlera w Zagłębiu Ruhry, przypomina jednak rozgorączkowanym podżegaczom wojennym, węszącym znowu szansę „odkucia się" za niedawne straty, że naród niemiecki nie będzie obojętnie przypatrywał się remilitaryzacji Niemiec, która prowadzi do nowej katastrofy narodowej.

Przeciwko knowaniom monopolistów amerykańskich i niemieckich podnoszą się nie tylko zorganizowane akcje masowe klasy robotniczej, ale i wystąpienia tych elementów mieszczańskich, które dobrze widzą dokąd zmierza ludobójcza polityka kliki z Bonn. Niezmiernie charakterystyczny jest w tym względzie fakt przyjęcia przez parlament w Bonn uchwały domagającej się swobody prowadzenia handlu ze Wschodem.

Złożenie wieńców u stóp pomnika żołnierzy radzieckich w Berlinie

(f) BERLIN (PAP). — Z okazji rocznicy wyzwolenia przez Armię Radziecką Niemiec spod jarzma faszyzmu hitlerowskiego, w dniu 8 maja odbyło się w Berlinie w parku Treptow uroczyste złożenie wieńców u stóp pomnika żołnierzy radzieckich poległych w walkach o Berlin.

Na wiecu, który odbył się u stóp pomnika, mówcy podkreślali, że w dniu rocznicy wyzwolenia naród niemiecki wyraża swą niezłomną wolę walki przeciwko militarystycznemu „układowi ogólnemu", o zawarcie traktatu pokojowego ze zjednoczonym państwem niemieckim.

Uroczystość złożenia wieńców u stóp pomnika na cześć Armii Radzieckiej odbyła się również w Tiergarten (sektor brytyjski).

Na marginesie

Forrestal z Carcassonny

Wszyscy pamiętają byłego ministra wojny Stanów Zjednoczonych, bankiera Jamesa Forrestala, który na odgłos syreny strażackiej wyskoczył na ulicę z okrzykiem: „Ratunku, Rosjanie wylądowali w Stanach Zjednoczonych".

Obecnie choroba forrestalowska zaczyna też dotykać europejskich podżegaczy wojennych.

Kilka dni temu, znany faszysta z miasteczka Limoux (departament Aude, południowo-zachodnia Francja), Eugene Canary obudził się z okrzykiem: „Wojna wybuchła! Rosjanie już są tutaj!" Potem wyciągnął ze schowka swój zapas broni, karabin Mauzera, 2 strzelby myśliwskie, rewolwer i 700 nabojów. Z tym wyszedł na ulicę, gdzie obudził wszystkich swoich sąsiadów waląc pięścią w okiennice (godzina była poranna i większość z nich jeszcze spała).

Następnie wsiadł do swego samochodu i udał się do miasta departamentalnego Carcassonne (prawdopodobnie, aby wziąć szturmem ten stary gród francuski). Po drodze wziął do samochodu czternastoletniego chłopca, syna swojego garażysty, któremu się zwierzył: „Natknąłem się już po drodze na maszerujące kolumny wojsk rosyjskich".

W Carcassonne udał się do domu swojego krewnego niejakiego Blain. Tam jego uroczyste wkroczenie z kaskiem na głowie, z automatem w jednej ręce a rewolwerem w drugiej wywołało niemały popłoch. Usiłowano rozbroić szaleńca.

Wściekły Canary, z pianą na ustach otworzył ogień i śmiertelnie zranił służącą, Teresę Escudie. Policja została zmuszona do otoczenia budynku.

Ale chroniony przez hełm Canary przez kilkanaście minut stawiał opór siłom porządku publicznego: zdążył on jeszcze ciężko zranić jedną kobietę i policjanta, zanim policja dwoma strzałami nie położyła kresu karierze tego francuskiego Forrestala.

Wypadek ten jest bardzo znamienny dla histerii wojennej, jaką rozpętują amerykańscy podżegacze wojenni i ich satelici na zachodzie. Jak widać, Forrestal znajduje coraz więcej naśladowców. Naśladowców, którzy tak samo zaczynają i tak samo kończą.

ROL

Po 104 dniach podróży M/S „Batory" wrócił do kraju

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU" Z GDYNI)

Czwartek, 8 maja godz. 12.40. Jest piękny majowy dzień. Płyniemy na spotkanie „Batorego", który w tej chwili znajduje się gdzieś na wysokości cypla helskiego.

„Batory" — na horyzoncie

Starszy pilot Marian Wajszczuk, który ma wprowadzić „Batorego" do portu — to stary wyga morski, jeden z najlepszych pilotów portu gdyńskiego. Opowiada nam, jak to było z „Batorym" przy ostatnim jego wjeździe do portu, przed trzema miesiącami.

— Dął wtedy silny sztormowy wiatr. „Batory" czekał przez całą dobę, aż wiatr ucichnie. Pogoda nie poprawiała się — zadecydowano więc dłużej nie czekać. Dzięki kapitanowi „Batorego" — Ćwiklińskiemu i doświadczonemu pilotowi, statek wszedł do portu bez awarii.

Dziś pogoda jest doprawdy wymarzona. Nawet na małym holowniku nie czujemy zupełnie fali.

Na pełnym morzu mija nas po lewej burcie zdążający do Gdyni S/S „Wieluń". Witamy się syrenowymi sygnałami syreny. Przez lornetkę widać na horyzoncie początkowo smugę dymu, później maszty, kominy, wreszcie wyłania się cała sylwetka „Batorego". W promieniach słońca śnieżnobiały statek wygląda pięknie.

Z góry machają nam na powitanie marynarze. Holownik gwałtownie skręca, „Batory" zwalnia bieg i przybijamy do burty olbrzyma. Teraz dopiero możemy ocenić wielkość statku. Wysoko, na kilka pięter ponad nami wznosi się potężny dziób.

Zrzucony na holownik trap lekko kołysze się. Mamy szczęście, że pogoda jest prawie bezwietrzna, inaczej droga do góry, po chwiejącej się drabince nie poszłaby tak łatwo. Przez otwartą tzw. portę gangwayową wchodzimy do wnętrza statku.

Trzy miesiące na tropikalnych morzach

M/S „Batory" wraca do portu macierzystego z Indii po 104 dniach nieobecności. Przez przeszło trzy miesiące daleko od kraju, z dala od rodzin, załoga „Batorego" krążyła po tropikalnych morzach. Bandera polska jest w tych dalekich stronach znana nie od dawna, zdobyła sobie już jednak pełne uznanie. Już dziś wielu pasażerów zamówiło sobie miejsca na następne rejsy.

W drodze, choć rejs był wyjątkowo pomyślny, nie obyło się, jak to zwykle bywa — bez przygód. W Kanale Sueskim zaskoczyła statek gęsta mgła piaskowa. Tumany drobniutkiego pyłu likwidowały widoczność do zera. Już na odległość 2 kroków nie było nic widać. Prowadzony pewną ręką kapitana Jana Ćwiklińskiego „Batory" wydostał się z kanału bez żadnej awarii, mimo, że wyrzuciło na brzeg jadący przed nim statek.

Specjalnej wytrzymałości wymagały od załogi ciężkie, tropikalne warunki. Mimo, że jak na tamte strony było stosunkowo „chłodno", temperatura dochodziła do 40 st. C. Spadające prostopadle promienie słońca powodowały, że najmniejszy nawet wysiłek oblewał potem marynarzy. Toteż specjalnie wyróżnić trzeba pracowników kuchni okrętowej: wskutek awarii zepsuły się w kuchni wentylatory. Na Morzu Indyjskim temperatura była bardzo wysoka, w kuchni panował straszliwy upał. A na pokładzie był komplet pasażerów, którzy przecież wyrabiali sobie zdanie o statku w dużej mierze na podstawie wyżywienia. Szef kuchni i kucharze stanęli na wysokości zadania. Mimo trudnych warunków posiłki były przygotowane na czas.

Na cześć 60 rocznicy urodzin towarzysza Bieruta i święta 1 Maja

Poważne osiągnięcia ma załoga macierzysta „Batorego". Wszystkie, nawet większe remonty, w czasie rejsu przeprowadzone zostały we własnym zakresie. Zaoszczędzono duże ilości dewiz, wzmogła się wiara załogi we własne siły. Dobre rezultaty na tym odcinku dała zwłaszcza realizacja zobowiązań na cześć 60 rocznicy urodzin towarzysza Bieruta i święta 1 Maja. Zrealizowano je przy udziale całej załogi w 120 procentach.

Na Morzu Indyjskim, niedaleko Bombaju w jednym z silników zepsuł się tłok. W trudnych warunkach atmosferycznych, posługując się tylko jednym silnikiem, załoga przeprowadziła remont na pełnym morzu własnymi siłami. Podkreślić tu trzeba zwłaszcza ofiarną pracę pierwszego mechanika Władysława Tychoniewicza i asystenta maszynowego tow. Mieczysława Mrożka.

Wyróżniających się ludzi jest na „Batorym" wielu. Należą do nich pierwszy oficer Wasilewski i drugi oficer Raczkowski, magazynier Malawski i wielu innych. W służbie hotelowej przodują stewardzi: Nowak, Świątkowski i Tomczyk.

W dalekich Indiach pozostawili po sobie dobre wspomnienia

Zwyczajem, zapoczątkowanym już w czasie pierwszego pobytu „Batorego" w Bombaju statek odwiedza tłumnie ludność miejscowa. W ciągu kilkudniowego postoju w porcie zwiedziło statek ponad 20 tysięcy osób.

Przodujący motorzysta — Władysław Łempa opowiada nam o straszliwej nędzy biednych hindusów.

— Ja sam wiem, co to bieda. Wyrosłem na wsi w rodzinie małorolnego chłopa. Za sanacji dobrze się nacierpiałem. Ale takiej nędzy, do jakiej doprowadziło Hindusów angielskie panowanie w Indiach, nie wyobrażałem sobie.

Nasi chłopcy pozostawili po sobie w Indiach i Pakistanie dobre wspomnienia. Ludność hinduska mogła się przekonać, że istnieją nie tylko biali kolonizatorzy, ale że istnieją również biali bracia, do których można się odnosić z całym zaufaniem. Że istnieje kraj, gdzie nie ma dyskryminacji człowieka, mającego inny kolor skóry. Na ulicy, w parkach, zawiązywały się serdeczne znajomości z Hindusami i Pakistańczykami.

Załoga „Batorego" zdobyła w trzymiesięcznym rejsie wiele cennych doświadczeń; podniosły się jej kwalifikacje zawodowe, wzrosło wyrobienie polityczne. Poważne wyniki osiągnął „Batory" na odcinku oszczędności paliwa, smarów i innych surowców. Załoga przekonała się, że w tej dziedzinie istnieją jeszcze poważne, dotąd nieuruchomione rezerwy.

Również w zakresie eksploatacji statku osiągnięte sukcesy wymagają utrwalenia. „Batory" zdobył sobie sławę jako statek niezmiernie punktualny. W trudnych warunkach osiągnięto bardzo dobrą przeciętną szybkość statku, wyprzedzając pod tym względem wiele nawet silniejszych jednostek innych krajów.

Wpływamy do portu gdyńskiego. Na nadbrzeżu tłumy ludzi. Na załogę statku czeka najbliższa rodzina, czeka miasto. Każdorazowe przybycie „Batorego" do portu jest dla Gdyni prawdziwym świętem.

JAN TOROŃCZYK

Pomysł racjonalizatorski — tematem pracy dyplomowej

(f) W Akademii Górniczo - Hutniczej w Krakowie odbyła się obrona pracy dyplomowej, której tematem jest pomysł racjonalizatorski.

Jest to już drugi tego rodzaju fakt w kraju. Przed paru tygodniami również w AGH absolwent wydziału elektrotechnicznego — Jan Pirowski bronił swej pracy dyplomowej opartej na pomyśle czołowego racjonalizatora spółdzielni krawieckiej w Krakowie, Józefa Tomaszka.

Tematem obecnej pracy dyplomowej, wykonanej przez studenta Adama Ostrowskiego jest pomysł nowatorski górnika kopalni „Artur" Józefa Guzika.

Górnik ten opracował projekt wagi zabierkowej, której zastosowanie umożliwi dokładną kontrolę ilości wydobywanego na poszczególnych filarach węgla.

Pomysł ten wykorzystał student Adam Ostrowski w swej pracy dyplomowej, ustalając projekt mechanizacji oddziału VI zabierkowego na kopalni „Bierut".

Wynikiem zespołowej pracy racjonalizatora i studenta, wykonującego swą pracę dyplomową było również znaczne ulepszenie pomysłu. Udoskonalony pomysł Józefa Guzika otrzymał kompletne opracowanie teoretyczne i uzasadnienie naukowe, które umożliwi już w najbliższym czasie opracowanie prototypów i rozpoczęcie seryjnej produkcji wag.

Pokonali bazalt i granit

Wanda Tycner

Niespodziewanym uskokiem opada Wilcza Góra na podgórską łąkę. Szare, bazaltowe skały wyrastają z soczystej trawy stromo, niemal prostopadle. U stóp góry, pod drewnianym daszkiem, opartym na wbitych w stertę kamieni palikach — półokrągły otwór, sztolnia.

Ciemno tu jest, wilgotno. Iść trzeba ostrożnie, zgiąwszy się wpół, uważnie śledząc liczne skalne występy. Coraz niklejszy staje się odblask wpadającego przez wejściowy otwór światła. W miejscu, gdzie początek biorą dwa prostopadle do sztolni biegnące chodniki — ciemność jest już zupełna.

Chodniki są węższe niż sztolnie i niższe. W migotliwym świetle kieszonkowej lampki załamują się po kilkunastu metrach, tworząc przestronne komory. I oto już kres podziemnej wędrówki: tutaj, w tych właśnie komorach, złożone zostaną wkrótce ładunki trotylu, od których długie kilkudziesięciometrowe lonty detonujące poprowadzą na zewnątrz, do specjalnej ekipy strzałowych. Wejścia do komór założone zostaną przybitką z piasku, piasek też częściowo wypełni chodniki. Potem — potężnym echem rozniesie się po okolicy wybuch tysięcy kilogramów trotylu. Z hukiem, łoskotem obsuną się z Wilczej Góry tysiące ton kamienia...

Nie zawiodły obliczenia

Wilcza Góra — to kamieniołom przyszłości: chodniki i komory nie są jeszcze w pełni gotowe do przyjęcia ładunków trotylu. Umieszczone za wysokim ogrodzeniem materiały wybuchowe leżą jeszcze bezczynnie. W niedługim już jednak czasie Wilcza Góra wejdzie w skład słynnych złotoryjskich kamieniołomów bazaltu. I tutaj, w Wilczej Górze, kontynuowany będzie nowy u nas, a na radzieckich doświadczeniach oparty system strzelania komorowego, do którego przystosowano już położenie i rozmiar wykuwanych w skałach chodników.

Nie wszędzie ten system można stosować: wysokość ściany zawierać się musi w granicach od 12 — 60 metrów, kąt jej nachylenia — nie może przekraczać 53 stopni. Tylko wtedy osiągnąć można dobre efekty — tak, jak w kamieniołomach w Krzeniowie, kilkanaście zaledwie kilometrów odległym od Wilczej Góry.

Przedtem — wiercono w krzeniowskich skałach długie, wąskie otwory, umieszczano w nich materiał wybuchowy i — wysadzano. Trzeba było wyjątkowego powodzenia i olbrzymiego wysiłku ludzkich mięśni, aby — w najlepszym wypadku, uzyskać za jednorazowym wysadzeniem 80 tysięcy ton kamienia. Trzeba było potem upartego poszukiwania nowych dróg i nowych metod pracy, pilnego śledzenia za postępem wiedzy i techniki górniczej, aby tak, jak inżynierowie Kawecki i Winnicki, na podstawie uzyskanych z radzieckiej literatury fachowej wzorów, opracować i dostosować do naszych warunków metodę komorowego strzelania.

W krzeniowskich górach wykuto sztolnię, potem chodniki i komory. Obliczono, że umieszczenie w komorach prawie 22 ton materiału wybuchowego — ilości niestosowanej dotąd w historii polskich kamieniołomów — powinno dać w efekcie około 250 tysięcy ton kamienia w takich bryłach, które nadają się — bez dalszego rozbijania do przerobu na kruszywo w specjalnych zakładach przeróbczych.

Trzy miesiące trwały przygotowania. Niespokojnie oczekiwali rezultatów swoich obliczeń inżynierowie Kawecki i Winnicki. Uważnie śledziła postępy robót załoga, a zwłaszcza najlepsi z niej — Ożga, Stadnik, Mahler, Gorący — skalnicy, urabiający od 18—23 ton kamienia w ciągu swojej zmiany, czy Bąk, Sooczak i Pawiak, zatrudnieni przy pracach, bezpośrednio związanych z umieszczeniem w komorach materiałów wybuchowych i odgraniczaniu ich od reszty chodnika przybitką.

Obliczenia nie zawiodły. W ostatnich dniach kwietnia 22-tonowy ładunek trotylu rozsadził 50-metrowej wysokości ścianę bazaltu. 250 tysięcy ton gotowego do dalszej obróbki kamienia potężnym zwaliskiem legło na stokach krzeniowskich gór. To, co przygotowano w ciągu zaledwie trzech miesięcy, a uzyskano za jednorazowym wysadzeniem — 6 wykwalifikowanych wiertaczy musiałoby, stosując poprzedni system pracy, wypracowywać mozolnie przez półtora roku...

Człowieka zastąpi maszyna

...Małe wózki-wywrotki, ładowane przez muskularne, czarne od wiosennego słońca, ręce ładowaczy, odstawia maleńka lokomotywka do specjalnego wyciągu. Stalowe haki podnoszą je wysoko pod drewniany, na mocnych słupach oparty, dach wyciągowego „dworca". Stąd, kołysząc się na rozpiętych między gęsto rozstawionymi słupami linach, małe, słabo z daleka widoczne wózki transportują bazaltowy kamień do huczącego, kamiennego młyna, do przerobu na kruszywo, podstawowy budulec drogowy.

Rozmiękła od deszczu droga prowadzi do krzeniowskiego kamieniołomu. Na tej to drodze, podparta z boków podkładem z desek, stoi potężna „Skoda" — koparka. Ludzie przestaną wkrótce ładować wózki - wywrotki. Zębata łyżka koparki w ciągu jednej roboczej zmiany załaduje 800 ton urobionego kamienia.

Dobre, krzeniowskie doświadczenia przyszły już na Wilczą Górę. I tu na cichej dziś jeszcze łące zawarczą niedługo liny wyciągów, zaterkocze spalinowy silnik lokomotywki — szary, bazaltowy kamień zamieni się w cenne kruszywo.

Aby było więcej dróg

Ale kruszywo — tłuczeń, kliniec i grysy, to jeszcze nie „cała" droga. To dopiero mocny, trwały podkład pod drogę, podkład pod granitową kostkę, nawierzchnię. Granitu w złotoryjskich kamieniołomach nie ma. Z 100-metrowego wyrobiska, z poziomo nad sobą ułożonych granitowych bloków, wydobywają go skalnicy w Strzelinie.

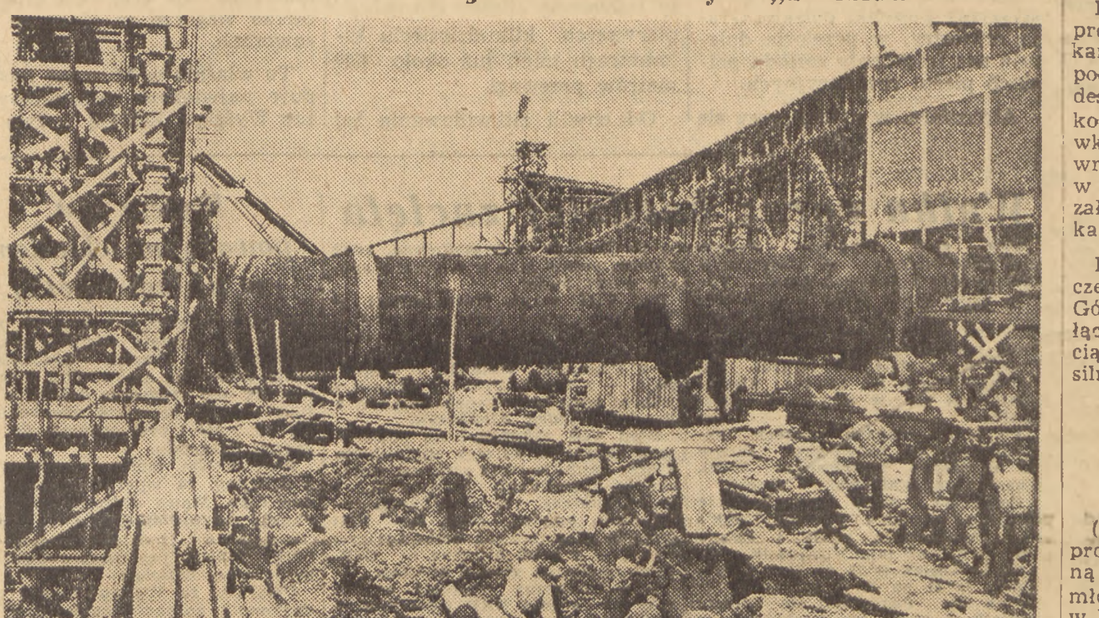
Kamieniarz kocha swą pracę, choć jest ona ciężka, trudna. „...Bo widzicie — mówi tow. Lewandowski — do kamienia trzeba umieć podejść. Nie można bić siłą, na oślep, narzekać, że twardy. Takim go już natura stworzyła. Trzeba przemyśleć każde uderzenie, wysiłek rozłożyć, nie niszczyć niepotrzebnie narzędzi. Człowiek kamieniowi da radę..."

Lewandowski dał radę kamieniowi: wykonał swój plan 6-letni. Poradził też kamieniowi Skrzypczyk. W białym, roznoszonym przez wiatr, kamiennym pyle, wykuwają swoje plany Wychodzki i Krupiński, Cupak i Nowak, Woźniak i Kaleczyński. W niewielkim, podręcznym warsztacie Wawrzonkowski — majster konserwacji urządzeń, rozpoczyna regenerowanie zużytych tłoczków do importowanych młotków pneumatycznych i bada możliwości zastosowania zużytych stalowych sprężyn wagonowych do rozłupywania granitowych bloków...

W południe, gdy zakładowa syrena ogłosi obiadową przerwę i z głębokiego wyrobiska wyjdą ostatni skalnicy, niewyraźnie z początku, trochę ochrypple, odezwie się trzykrotny dźwięk trąbki. Uwaga! Jeszcze pięć minut, jeszcze trzy... jeszcze jedna... Powietrzem wstrząsa pierwszy pojedyńczy huk, potem drugi, trzeci, dziesiąty. Białe obłoczki dymu zasłonią na chwilę spadającą lawinę kamieni, z głuchym łoskotem osuną się oderwane od ścian granitowe bloki. Jeszcze jeden wybuch, ostatni. Potem długa, długa cisza i ponowny, zachrypły trochę dźwięk trąbki. Można już wyjść...

Wiertła, pneumatyczne młotki, oskardy rozpoczną za chwilę pracę. Bo polskie drogi czekają na budulec: muszą być lepsze, musi ich być więcej. Aby nierozerwalnym węzłem połączyć mogły miasto i wieś, aby pomóc mogły człowiekowi poznać człowieka i życie jego uczynić lepszym, łatwiejszym.

Na budowie zakładów górniczo-hutniczych „Bolesław"



W rejonie Olkusza i Chrzanowa powstają zakłady górniczo-hutnicze „Bolesław" — jedne z największych i najnowocześniejszych w Polsce. W zakładach powstaje nowoczesna huta ołowiu oraz szereg oddziałów pomocniczych. Zakłady rozpoczną produkcję jeszcze w bieżącym roku. Na zdjęciu: fragment budowy Foto CAF - Kondracki

Najlepsze załogi młodzieżowe otrzymują proporce ZG ZMP

(f) Za wybitne osiągnięcia w produkcji i działalność społeczną w roku 1951, przodujące młodzieżowe załogi robotnicze w każdym województwie otrzymują proporce przechodnie, ufundowane przez Zarząd Główny ZMP. Uroczystości przekazania proporców odbyły się już w Warszawie, w woj. krakowskim, koszalińskim, gdańskim, kieleckim i szczecińskim.

W Warszawie proporzec przechodni otrzymała młodzież pracująca przy budowie MDM. W woj. koszalińskim — załoga węzła kolejowego Białogard, w woj. krakowskim — młodzież z Fabryki Sygnałów Kolejowych, w woj. gdańskim — młodzi robotnicy stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni, w woj. olsztyńskim — młodzież z Parowozowni w Iławie, w woj. kieleckim — młodzi robotnicy z Zakładów Starachowickich, a w woj. szczecińskim — młodzież z Zakładów Włókien Sztucznych.

Plenum ZG Związku Zawodowego Robotników Rolnych

(f) W Warszawie obradowało rozszerzone plenum Zarządu Głównego Zw. Zaw. Robotników Rolnych. Plenum poświęcone było przede wszystkim podsumowaniu kampanii sprawozdawczo-wyborczej w grupach związkowych oraz w rolnych radach zakładowych i zespołowych. Omówiono również szereg zagadnień produkcyjnych.

W czasie obrad przybył na salę gorąco powitany wicepremier, minister PGR-ów tow. Chełchowski, który wygłosił przemówienie. Mówca wskazał na wielkie polityczne znaczenie ruchu współzawodnictwa. Głównym elementem współzawodnictwa winno być lepsze wykorzystanie maszyn i sprzętu — racjonalizacja i mała mechanizacja.

Omawiając zagadnienia bytowe, tow. Chełchowski stwierdził, że w usuwaniu istniejących jeszcze niedociągnięć dużą rolę mogą odegrać własne środki gospodarstw. Potrzebna jest jednak w tym celu większa inicjatywa ze strony ogniw związkowych.

1165 teatrów 20 tysięcy aktorów

Centralne eliminacje związkowych zespołów amatorskich

Dnia 6 maja rozpoczęły się w Warszawie eliminacje centralne amatorskich zespołów związków zawodowych, biorących udział w zorganizowanym dla zespołów ochotniczych Festiwalu Sztuk Polskich. Z 1165 zespołów związkowych, występujących w eliminacjach na szczeblu powiatowym, 250 zespołów przeszło do eliminacji w skali wojewódzkiej, z nich 42 zespoły znalazły się w eliminacjach centralnych. Występy (po cztery dziennie) tych dopuszczonych do finału zespołów potrwają do 16 maja, po czym w dniu 19 maja odbędzie się równocześnie w dziesięciu teatrach Warszawy pokaz 10 nagrodzonych przez jury festiwalu przedstawień.

W ten sposób weszła w końcową fazę ta ogromna, ogólnokrajowa impreza frontu kulturalnego, która ma być nowym sprawdzianem zasięgu i pogłębienia akcji umasowienia kultury. Fakt, że zakończenie festiwalu przypada na Dni Oświaty, Książki i Prasy szczególnie podkreśla jego znaczenie. O tym znaczeniu mówią również podstawowe liczby festiwalu: wzięło w nim udział 20 tysięcy aktorów i parę milionów widzów. A dodajmy, że liczby te dotyczą tylko zespołów robotniczych, bo zespoły wiejskie biorą udział w osobnym festiwalu (a jest ich około 1.200 z około 30 tysiącami wykonawców).

Dotychczasowy przebieg festiwalu pozwolił już na zebranie znacznej ilości spostrzeżeń i materiałów, charakteryzujących jego silniejsze i słabsze miejsca. Na ich podstawie można stwierdzić, że osiągnięcia bezwarunkowo przeważają nad niedociągnięciami.

Można przede wszystkim stwierdzić dość powszechne rozbudowanie i pogłębienie ideologicznej pracy zespołów w toku przygotowywania sztuki. Coraz bardziej owocnie włączali się aktorzy i aktywiści teatrów zawodowych do niesienia pomocy amatorom; ujawniły się też pierwsze korzystne skutki nowej, stałej akcji patronatowej poszczególnych teatrów zawodowych nad określonymi zespołami amatorskimi. W poważnym stopniu usprawniła się artystyczna praca większości zespołów i wzbogaciły ich środki scenicznego wyrazu. Stwierdzano też dalszy wzrost zainteresowania pracą swoich zespołów przez załogi odnośnych zakładów pracy. Bardzo dobre rezultaty dała też współpraca autorów z zespołami grającymi ich sztuki. Autorzy uczynili poważny wysiłek w kierunku takiego nowego opracowania swoich sztuk, aby stały się one jak najbardziej przydatne dla potrzeb świetlicowych i wykonania amatorskiego, i najlepiej dostępne dla masowego widza. Działalność zespołów i wpływ ich przedstawień przyczynił się niemało do ożywienia i pogłębienia zainteresowań kulturalnych najszerszych mas.

Obok sygnałów pozytywnych nie brak jednak i dzwonków ostrzegawczych. Niejednokrotnie skarżyły się zespoły na brak artystycznego kierownictwa, instruktażu, opieki ideologicznej: trudności te, bywało, zniechęcały zespoły, które — puszczane samopas, na bystrą wodę żywiołu i przypadku — wycofywały się z festiwalu. W dyrekcjach zakładów pracy, w radach zakładowych, w domach kultury panowało na ogół zrozumienie dla ważności festiwalowej akcji; ale trafiały się również wypadki przeciwne, niezrozumienia a nawet niechęci do festiwalu. Niedostateczna, mocno niedostateczna okazała się też liczba 250 osób z teatrów zawodowych, które pospieszyły amatorom z pomocą, fachową doradą, opieką; tym bardziej niedostateczna, że w sumę tę wliczeni są już fachowcy teatru, zaangażowani na etaty przez związki zawodowe. Pomoc ludzi z teatrów zawodowych była na ogół chętna, serdeczna, nawet ofiarna; ale zdarzały się też wypadki powierzchownego, byle zbyć podejścia do wziętych na siebie zadań, co, oczywiście, odbijało się bardzo niekorzystnie na ogólnych wynikach współpracy.

Byłoby jednak niesłuszne usterki te stawiać na równej płaszczyźnie z osiągnięciami. Usterki były zjawiskiem sporadycznym, rzadkim — osiągnięcia zjawiskiem częstym, pospolitym. Wolno więc już dzisiaj mówić o dalszym poważnym kroku naprzód, dalszym postępie w rozwoju naszego ruchu twórczości masowej.

I jeszcze jedno. Bezwzględnie przeważającą pozycją repertuaru festiwalu są sztuki współczesne, a wśród nich sztuki o tematyce produkcyjnej, nieraz ostro dyskutowane i osądzane surowo. Cóż mówią tymczasem doświadczenia festiwalu? Że sztuki te żyją na robotniczych scenach, że mają wyraz realistyczny i jako takie przyjmowane są gorąco przez robotniczą widownię, że zwyciężają swoim autentyzmem, przekonywają postawą ideologiczną, mobilizują do najważniejszych naszych zadań, walki o pokój i plan 6-letni. Gorące oklaski towarzyszą zwłaszcza udanym przedstawieniom „Zwycięstwa", „Wczoraj i przedwczoraj" Maliszewskiego, „Awansu" Żółkiewskiej, „Dobrego człowieka" Gruszczyńskiego, „Trzeba było iskry" Pasternaka. Z utworów tych przemawia w wykonaniu amatorskim prawda fabuły i prawda przeżycia aktorskiego nieraz silniej niż ze scen teatrów zawodowych.

Sukcesem zakończyły się również niektóre przedstawienia festiwalowe sztuki klasycznej, „Fircyka w zalotach" Zabłockiego. Trafność interpretacji i wyczucie epoki zaskakiwało nieraz widza. Zresztą i tak z pozoru „trudna" sztuka jak „Zwykła sprawa" Tarna znalazła pełne zrozumienie w zespołach i uznanie widzów.

Festiwalowe eliminacje centralne znajdują się obecnie w pełnym toku. Zainteresowanie nimi jest ogromne, a częste spontaniczne oklaski widzów świadczą o więzi porozumienia pomiędzy sceną a widownią.

J.A.S.

Tydzień na arenie świata

Amerykański „rozkład jazdy" dla Niemiec zachodnich — rozkład jazdy, który miał być ukoronowany podpisaniem wojennego „układu ogólnego" między „rządem" Adenauera a trzema mocarstwami zachodnimi — ulega poważnemu opóźnieniu. Najpierw mówiono o 17 maja jako o terminie podpisania, później przesunięto ten termin na 20, obecnie nie wysuwa się konkretnego terminu a mówi się tylko, że podpisanie ma nastąpić w ciągu maja, choć i to, jak podkreśla prasa, nie jest pewne.

Ten ciężki poród „układu ogólnego" wypływa z obawy trzech mocarstw zachodnich i „rządu" Adenauera przed rosnącą presją opinii publicznej w Niemczech zachodnich i w całej zachodniej Europie. Opinii, która domaga się coraz głośniej przyjęcia radzieckich propozycji w sprawie zjednoczenia Niemiec i zawarcia traktatu pokojowego. Londyński „Daily Herald" pisze, że *„mocarstwa zachodnie przeliczyły się poważnie w swej taktyce"*. Socjal-demokratyczny paryski „Populaire" stwierdza smętnie: *„Państwa zachodnie, a w szczególności Waszyngton nie doceniły oporu niemieckich mas robotniczych wobec zbrojeń, nie doceniły też siły atrakcyjnej radzieckich propozycji zjednoczenia Niemiec"*. A gaullistowska „Aurore" dodaje z równym żalem: *„Pozostaje faktem, że radzieckie propozycje zjednoczeniowe odbiły się wśród mas niemieckich tak głęboko, iż mocarstwa zachodnie i Adenauer nie mogły ich zignorować"*.

Pod hasłem zjednoczenia

Nie tylko w głosach prasy ujawnia się nacisk mas ludowych Niemiec. Odzwierciedla się on również w manewrach bońskiego Bundestagu. Pod naciskiem opinii niemieckiej, posłowie do Bundestagu, chcąc jeszcze bardziej odroczyć moment podpisania „układu ogólnego", zażądali dokładnego przestudiowania go przed powzięciem uchwały. Na decyzję tę nie pozostało bez wpływu dążenie różnych grup burżuazji zachodnio - niemieckiej wygrania na swoją korzyść znacznych sprzeczności między państwami bloku atlantyckiego i wytargowania dla siebie lepszych warunków w „układzie ogólnym".

Równocześnie gospodarka zachodnio-niemiecka odczuwa coraz boleśniej pęta, nałożone na nią przez imperializm amerykański, pęta, które „układ ogólny" jeszcze bardziej zacieśni. Nie jest przypadkiem, że właśnie w okresie, kiedy jasny stał się dla wszystkich sukces Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej w Moskwie — Bundestag przyjął wniosek komisji do spraw handlu zagranicznego o zezwolenie na rozszerzenie handlu ze Wschodem.

Wszystkie te czynniki razem wzięte — mnożą trudności na drodze do podpisania „układu ogólnego". Podstawową przyczyną tych trudności jest i pozostaje potęgująca się walka o zjednoczenie Niemiec, prowadzona po obu stronach Łaby i popierana przez wszystkie narody Europy. Pod hasłem zjednoczenia odbyły się obchody pierwszomajowe w Berlinie i innych miastach niemieckich. Pod hasłem zjednoczenia odbyły się manifestacje z okazji święta narodowego Niemieckiej Republiki Demokratycznej — rocznicy wyzwolenia Niemiec przez Armię Radziecką. Szerokim echem odbiły się w Niemczech zachodnich apele kierowników polityki NRD o podjęcie zdecydowanej akcji przeciwko „układowi ogólnemu". Górnicy kopalń Zagłębia Ruhry „Schamrock", „Karolinenglueck" i „Recklingshausen" wystosowali apel do wszystkich ludzi pracy w Trizonii, by strajkiem powszechnym uniemożliwili podpisanie haniebnego, wojennego układu.

Poważnym ostrzeżeniem dla imperialistów amerykańskich i ich bońskich podopiecznych były słowa tow. Wilhelma Piecka, że jeżeli klasa robotnicza i masy ludowe Trizonii nie zdołają przeszkodzić w podpisaniu „układu ogólnego" i co za tym idzie zbliży się niebezpieczeństwo wojny przeciwko Wschodowi — przed Niemiecką Republiką Demokratyczną stanie problem zorganizowania zbrojnej obrony ojczystego kraju przed zakusami wallstreetowskich i bońskich agresorów.

Zygmunt Broniarek

Amerykańscy agresorzy znajdują się w coraz trudniejszym położeniu. Chcieliby swe plany wojenne ukryć przed opinią publiczną; ale masy ludowe są czujne i wszystkie łajdactwa imperialistów natychmiast stawiają pod pręgierzem.

P. Austin na cenzurowanym

Ileż wysiłków podejmują kierownicy polityki amerykańskiej by ukryć zbrodniczą wojnę bakteriologiczną w Korei; a przecież raz po raz wychodzą na jaw nowe szczegóły a manewry podżegaczy jeszcze bardziej pogrążają ich w oczach uczciwych ludzi całego świata.

Myślał Warren Austin, stały delegat amerykański do Rady Bezpieczeństwa ONZ, że oszczerstwami i kalumnią uda mu się odeprzeć zarzuty pod adresem barbarzyńców amerykańskich. W tym celu wydał prowokacyjne oświadczenie, w którym obrzuca obelgami przewodniczącego Światowej Rady Pokoju, prof. Joliot-Curie za to, że zwrócił się z apelem przeciwko stosowaniu broni bakteriologicznej w Korei i Chinach. List otwarty prof. Joliot-Curie, laureata nagrody Nobla do obrońcy zadżumionych pcheł — p. Austina, zdemaskował całkowicie kłamstwa delegata amerykańskiego. List zawiera szereg niezaprzeczalnych faktów, potwierdzonych zresztą przez same czynniki amerykańskie, które ponad wszelką wątpliwość ustalają amerykańską winę i odpowiedzialność. Joliot - Curie stwierdza, że ma wkrótce powstać uczciwa i bezstronna komisja międzynarodowa, która zbada fakty stosowania broni bakteriologicznej przez interwentów amerykańskich. Komisja ta złożona z uczonych, prawników i duchownych, cieszących się dużym autorytetem zostanie wkrótce utworzona, uda się na miejsce i zbada materiał faktyczny. Możliwość ta mocno zdenerwowała p. Austina, który nie znając nawet nazwisk członków tej komisji puścił się na mętne wody najbardziej plugawych oszczerstw. P. Austin nie rzucałby tych oszczerstw, gdyby nie bał się, że komisja ta raz jeszcze potwierdzi straszliwą odpowiedzialność rządu Stanów Zjednoczonych.

Zeznanie porucznika Enocha

W chwili gdy Austin próbował nieudolnie zaprzeczyć faktom, nadeszła wiadomość, która jeszcze bardziej jaskrawe światło rzuciła na zbrodniczą działalność rządu amerykańskiego. Oto porucznik USA Kenneth Enoch służący w 3 pułku lotnictwa amerykańskiego z bazą w Kunsan (Korea) zeznał, że osobiście zrzucił 6 bomb bakteriologicznych w Korei. Zeznanie Enocha stwierdza, że przygotowania do zastosowania wojny bakteriologicznej podjęto już w sierpniu 1951 r. kiedy przebywał on jeszcze w bazie Iwakuni (Japonia), a następnie rozszerzono je w Korei, przechodząc do stosowania zarażonych owadów na szeroką skalę. Ale wbrew oczekiwaniom amerykańskich imperialistów, akcja ta nie przyniosła oczekiwanych rezultatów. *„Agresorzy amerykańscy* — powiedział przewodniczący Kanadyjskiego Komitetu Obrońców Pokoju duchowny dr James G. Endicott, który bawił niedawno w Chinach — *nie wzięli pod uwagę bohaterstwa i energii narodu chińskiego i koreańskiego. Narody te udaremniły zbrodnicze plany amerykańskie"*.

Honor za 1 franka

Krótkie mają nogi kłamstwa amerykańskie. Prawda triumfuje zawsze, choćby nie wiadomo jak starali się ją utopić w morzu łgarstw specjaliści od wojennej propagandy.

W Paryżu zakończył się właśnie proces, który był jeszcze jedną dobitną ilustracją powyższej tezy. Chodzi tu o sprawę tzw. „Międzynarodówki zdrajców", rozpętaną przez amerykański Departament Stanu. Zdrajcy — uciekinierzy z krajów demokracji ludowej, agenci gestapo, ludzie w rodzaju pułkownika sanacyjnego Kowalewskiego czy zdrajcy rumuńskiego Dianu wytoczyli proces autorowi demaskującej ich książki pod powyższym tytułem — Renaud de Jouvenelowi oraz znanemu publicyście francuskiemu Andre Wurmserowi, który napisał przedmowę do tej książki. Sąd paryski — a łatwo sobie wyobrazić pod jakim miejscowym i zaoceanicznym naciskiem się znajdował — wydał po miesięcznej przerwie wyrok, który w praktyce oznacza całkowite potwierdzenie zarzutów obu autorów. Bezczelne żądanie „pokrzywdzonych" zdrajców domagających się milionowego odszkodowania z powodu „strat moralnych" zostało przez sąd odrzucone. Odszkodowanie określono na tyle, na ile nawet... nie zasługuje ich „honor" — na sumę 1 (dosłownie: jednego) franka.

Ale nie tylko na tym polega znaczenie procesu. W czasie jego trwania oskarżeni zamienili się w oskarżycieli a oskarżyciele znaleźli się na ławie podsądnych. Proces potwierdził całkowicie zdradziecką działalność „oskarżycieli" i świadków — w rodzaju Mikołajczyka czy Bora-Komorowskiego i zakończył się pełną kompromitacją... Departamentu Stanu, głównego inspiratora i reżysera.

Święto prawdy

Fale kłamstw imperialistów amerykańskich i ich satelitów odbijają się, jak od skały, od niewzruszonego obozu pokoju i postępu, któremu przewodzi Związek Radziecki. Fale kłamstw i oszczerstw demaskuje prasa krajów demokratycznych i prasa postępowa krajów kapitalistycznych. Na czele walki przeciwko kalumniom, oszczerstwom i kłamstwom agentów imperializmu, na czele tej walki o prawdę stoi leninowsko-stalinowska „Prawda" — organ Komitetu Centralnego Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików), która w dniu 5 maja obchodziła 40 rocznicę swego powstania. Było to święto całej prasy walczącej o pokój i postęp we wszystkich zakątkach kuli ziemskiej. Było to święto prasy, walczącej przeciwko oszczerstwom prasy kapitalistycznej. Było to święto prasy, walczącej o to, by nie udało się podżegaczom omotać ludów siecią kłamstw, o to, by na całym świecie zwyciężyła prawda — prawda postępu, pok[illegible] ścia.

...munii — ministrem
...cznych ZSRR —
Wyszyńskim.

Wyniki VIII etapu

Klasyfikacja indywidualna

1 Vanhoven (Bel.)	5:53,12	11. Van Loveren (Belgia)	6:04.06
2 Svoboda (CSR)	5:54.13	12. Federici (Włochy)	6:04.07
3 Greenfield (Anglia)	5:54.15	13. Wrzesiński (Polska)	6:06.09
4. Steel (Anglia)	5:54.16	14. Królak (Polska)	6:06.09
5 Jowett (Anglia)	5:54.18	15 Schur (NRD)	6:10.13
6. Trefflich (NRD)	5:54.23	18 Hadasik (Polska)	6:10.15
7 Verschuren (Belgia)	5:59.05	20 Kuźnicki (Pol. Fr.)	6:12.13
8 Vesely (CSR)	6:04.03	24 Wójcik	6:12.31
9 De Groot (Hol.)	6:04.04	44. Klabiński	6:18.25
10. Stablewski (Pol. Fr.)	6:04.05	49. Jarząbek	6:31.41

Klasyfikacja zespołowa

1 Anglia	17:42.49	9 Dania	18:52.43
2 Belgia	17:57.23	10. Włochy	18:55.15
3. CSR	18:11.33	11 Austria	19:07.32
4 NRD	18:18.13	12 Węgry	19:25.51
5 Polska	18:22.33	13 Francja	20:02.31
6 Holandia	18:27.33	14 Finlandia	20:24.19
7 Rumunia	18:49.03	15. Triest	20:29,59
8. Bułgaria	18:51,02		

Wyniki po ośmiu etapach

Klasyfikacja indywidualna

1 Steel (Anglia)	38:26.07	11. Dimow (Bułgaria)	38:48.95
2 Verschuren (Belgia)	38:27.49	12 Schur (NRD)	38:52.19
3 Vesely (CSR)	38:29.52	13 La Grouw (Holandia)	38:52.59
4 Stablewski (Pol. Fr.)	38:34.04	14. Wójcik	38:58.11
5 De Groot (Holandia)	38:34.04	15 Kuźnicki (Pol. Fr.)	39:01.29
6 Jowett (Anglia)	38:35.11	19. Klabiński	39:08.32
7 Greenfield (Anglia)	38:37.49	20 Hadasik	39:11.09
8 Deutsch (Austria)	38:41.59	21 Królak	39:12.51
9 Trefflich (NRD)	38:44.10	33 Wrzesiński	39:33.09
10. Wood (Anglia)	38:48.01	52 Jarząbek	40:31.32

Klasyfikacja zespołowa

1 Anglia	115:18.43	12 Francja	120:10.00
2 CSR	116.04.17	13 Węgry	120:17.50
3 NRD	116:10.44	14. Finlandia	123:49.49
4 Belgia	116.21.30	15 Triest	127:48.11
5 Holandia	116:28.34		
6 Polska	116:39.50		
7 Bułgaria	116:52.37		
8 Rumunia	118:19.44		
9. Dania	118:44.21		
10 Włochy	119:01.21		
11 Austria	119:14.49		

Wycofali się na VIII etapie: Skruzny (Austria). Jonet (Francja). Van Ingen (Hol.). Maxim (Rum.). Gallotta (Włochy).

Otrzymali kary po 5 minut za przekroczenie regulaminu: Kirchhof i Gaede (NRD).

Migawki z trasy

O braterskim nastroju, w jakim toczy się walka w Wyścigu „Trybuny Ludu". „Neues Deutschland" i „Rudeho Prava" świadczy m. in następujący fakt: Królak po raz trzeci zatrzymuje się na szosie, czekając na wóz techniczny. Jako pierwszy zjawia się samochód z mechanikami holenderskim i fińskim. Trochę gestykulacji, i Holender bez wahania daje z wozu nowy rower Polakowi, który rusza w pościg. Wyścig Pokoju, to nie wyścig marek fabrycznych rowerów, lecz wyścig zawodników, w którym na trasie każdy niesie pomoc.

*

Kiedy wóz sędziowski mijał zawodników NRD Kirchhofa i Gaedego sędzia niemiecki zanotował coś skrzętnie w notesie, po czym polecił kierowcy zrównać się z zawodnikami i wychylając się przez okno wozu, krzyknął do nich, by odrzucili szklane bidony z napojem, z których korzystali.

Jak wiemy, regulamin Wyścigu zabrania zawodnikom korzystania z jakichkolwiek szklanych naczyń.

Kirchhof i Gaede ukarani zostali po zakończeniu etapu na wniosek niemieckiego sędziego doliczeniem po 5 minut do czasu, w jakim przebyli VIII etap.

W Wyścigu Pokoju obowiązuje zasada „czystej gry" — w odróżnieniu od imprez sportowych, urządzanych przez macherów sportu burżuazyjnego.



VIII etap Wyścigu Pokoju

4 miliony na trasie Lipsk—Chemnitz

Dzieje sportu nie notowały jeszcze podobnej manifestacji

Zwycięstwo Belga Vanhovena – Polacy pojechali dobrze – Steel przodownikiem Wyścigu – Poważne zmiany w klasyfikacji

Dziesiątki tysięcy widzów żegnały na Placu Karola Marksa w Lipsku kolarzy Wyścigu Pokoju, szykujących się do VIII etapu Lipsk — Chemnitz, długości 210 km, etapu górzystego, który jak przewidywaliśmy, przyniósł dalsze zmiany zarówno w klasyfikacji drużynowej, jak i indywidualnej.

Trasa VIII etapu biegła przez uprzemysłowione okręgi NRD. A że dzień 8 maja jest dniem święta narodowego, rocznicą wyzwolenia przez Armię Radziecką spod terroru hitlerowskiego, więc też w dniu tym zgromadziła się wzdłuż trasy niespotykana nigdzie w żadnej imprezie sportowej świata rekordowa ilość około 4 milionów widzów.

210-kilometrowy szpaler przyjaźni

Te 4 miliony ludzi z napięciem obserwowały wspaniałą walkę kolarzy o zwycięstwo w Wyścigu Pokoju Na trasie nie było dosłownie ani w mieście ani na wsi nawet najkrótszego odcinka, na którym nie byłoby widzów. Kolarze jechali wzdłuż nieprzerwanego szpaleru, tętniącego okrzykiem: Frieden i Freundschaft.

Dziesiątki tysięcy rowerów, samochody i setki wózków dziecięcych stały w pobliżu trasy na polach. Powiewał las chorągiewek, na których widniały napisy „Pokój, Mir, Peace".

Witały gońców pokoju transparenty: „Braterskie pozdrowienia kolarzom Wyścigu Pokoju!" „Salut fraternel"! „Fraternel greetings"! „Bratskij priwiet!"

Śpiewają dzieci. Nierzadko słyszymy piosenki polskie. Grają orkiestry, w przelocie dolatują nas fragmenty melodii polskich pieśni rewolucyjnych.

Atmosfera, w której toczy się Wyścig, jest czymś niezapomnianym.

Na szosie trwała tymczasem zacięta walka. Etap rozegrano, mimo górzystego terenu, w dobrym tempie 35.940 km na godzinę. Czołowi kolarze Wyścigu zastosowali z miejsca taktykę oderwania się od słabszych przeciwników. Wzięli ostre tempo, które na odcinkach płaskich przekraczało grubo 40 km na godzinę. Słabsi zawodnicy już na pierwszych kilkunastu kilometrach zaczęli zostawać w tyle. Dołączali się do nich pechowcy, którzy musieli reperować defekty, jak Ferri (Włochy). Knezourek (CSR) i Zanolla (Triest).

Ambitna walka Królaka

Na przepełnionych ulicach Halle odbył się pierwszy lotny finisz. Wygrał go Stanisław Królak, który dziś pojechał doskonale, walczył z niebywałą ambicją z licznymi przeciwnościami (trzy kolejne defekty roweru) i razem z Wrzesińskim zajął najlepsze miejsce spośród Polaków.

Do chwili pierwszego defektu był jednym z najaktywniejszych kolarzy. To on właśnie, wraz z Trefflichem zlikwidował ucieczkę Greenfielda (Anglia), Belga Bauwensa, Rumuna Nuty i Svobody (CSR), którzy po pierwszych kilkudziesięciu kilometrach mieli już około 600 metrów przewagi.

Od chwili zlikwidowania tej ucieczki Królak jedzie w grupie wraz z Trefflichem, Svobodą, Bauwensem i Greenfieldem na czele Wyścigu. Sytuacja nie zmienia się do setnego kilometra, na którym Królak ma pierwszy defekt, gdy czołówka miała już 7 minut przewagi nad goniącą ją grupą. W chwili, kiedy Królak zostaje w tyle, czekając na pomoc wozu technicznego, w czołówce zostaje już tylko 4 kolarzy. Ale nie na długo. Zaczyna z niej odpadać Bauwens. A w tym właśnie okresie Anglicy Jowett i Steel zaczynają pościg. Mają już jednego kolegę w przodzie, Greenfielda, pragną więc walczyć o ugruntowanie swej pozycji — drużynowych przodowników Wyścigu.

Za nimi ruszają w pościg Belgowie Vanhoven i Verschuren, który jednak słabnie. Każe koledze jechać samemu do przodu, a sam zwalnia tempo, by nabrać oddechu.

Tymczasem Jowett i Steel mijają Królaka i Bauwensa i wreszcie dołączają do czołówki.

Góra w Meerane przynosi rozstrzygnięcie

Czołówka dojeżdża do największej przeszkody na trasie — bardzo stromego wzniesienia na ulicach Meerane.

Pokonać to wzniesienie na rowerze, to trudna sztuka. Dla wielu zawodników pokonanie wzniesienia oznacza zejście z roweru i pchanie go biegiem pod górę. Ale pierwsza szóstka bierze wzgórze w Meerane na rowerach.

Tu właśnie w Meerane następuje największe rozczłonkowanie Wyścigu. Zostają w tyle ci, którzy nie opanowali rowerowej wspinaczki górskiej.

Za Meerane sytuacja wygląda następująco: prowadzi wyścig 6-ciu zawodników, za nimi podąża samotny Verschuren, dalej w odstępie minuty — Królak, który został sam, gdyż Bauwens nie potrafił utrzymać tempa. Za Królakiem jedzie grupa: Vesely, Stablewski, De Groot, Van Loveren, Federici i Wrzesiński, a dalej mała grupka, w której widzimy: Hadasika i Wójcika. Jarząbek po pierwszym defekcie pozostał w tyle.

Gdy Królak po raz trzeci oczekuje na pomoc wozu technicznego, zostaje przy nim Wrzesiński. W następnej grupie z Polaków jadą już tylko Hadasik i Wójcik. Klabiński przed samym wzniesieniem w Meerane miał defekt gumy i został w tyle.

W tyle pozostali również wszyscy Bułgarzy, dla których VIII etap był wyjątkowo niekorzystny. Ostatnie kilometry trasy, chociaż rozegrane również na wzniesieniach, nie przyniosły poważniejszych zmian w układzie Wyścigu. Zawodnicy wjeżdżali na metę w tej samej mniej więcej kolejności, w jakiej uszeregowali się po zdobyciu wzgórza w Meerane. Na stadion wypełniony 65 tysiącami widzów, wpadł jako pierwszy Svoboda (CSR). Już jednak na drugim wirażu minął go Vanhoven i odniósł swe pierwsze zwycięstwo etapowe w Wyścigu Pokoju. Królak i Wrzesiński, którzy razem wpadli na stadion, przejechali linię mety, trzymając się za ramiona. Ich postawa zdobyła sobie serdeczne uznanie zgromadzonych widzów.

W. GOŁĘBIEWSKI

Walka coraz bardziej zacięta

VIII etap Wyścigu Pokoju przyniósł zmiany w klasyfikacji drużynowej i indywidualnej. Vesely tylko przez jeden etap utrzymał żółtą koszulkę przodownika Wyścigu. Zabrał mu ją czwarty z kolei leader wyścigu Steel (Anglia), który wprawdzie nie wygrał ani jednego etapu, ale zawsze niemal znajdował się w pierwszej piętnastce.

Po ośmiu etapach czterech zawodników ma największe szanse na ostateczne zwycięstwo: Steel, Verschuren, Stablewski i Vesely.

Pogorszył nieco swą pozycję Deutsch. Kolarze polscy mają do zanotowania zyski i straty. Poprawili swe lokaty Hadasik (z 24 na 20), Królak (z 25 na 21). Wrzesiński (z 41 na 33) i Jarząbek (z 53 na 52). Pogorszyli się nieco: Wójcik (z 13 na 14), Klabiński (z 18 na 19).

W zespole polskim panuje dobry nastrój. Nasi kolarze nie uważają wcale, że ich 6-te miejsce w klasyfikacji zespołowej jest kresem ich możliwości. Wydaje się, że te nastroje są uzasadnione, gdyż kolarze polscy jadą w widoczny sposób coraz lepiej.

Po VIII etapie bierze udział w Wyścigu: po 6 kolarzy z Anglii, NRD i Polski, po 5 — z Austrii, Belgii, Bułgarii, Rumunii i CSR, po 4 — z Finlandii. Holandii i Węgier, po 3 — z Danii, Francji. Triestu i Włoch; poza tym dwóch Polaków z Francji i jeden Albańczyk.

Etap VIII zakończył się podwójnym sukcesem kolarzy angielskich, którzy zajmują teraz pierwsze miejsce w klasyfikacji zespołowej i indywidualnej. W klasyfikacji zespołowej Anglicy mają po VIII etapach zdecydowaną przewagę nad następną z kolei drużyną — CSR. NRD spadło na trzecie miejsce.

Dziś rozegrany zostanie ostatni etap na terenie NRD Chemnitz — Bad Schandau, długości 116 km. Na tym krótkim, jednak częściowo górzystym etapie mogą zajść dalsze zmiany, gdyż amatorów do ucieczek właśnie z uwagi na krótkość etapu, na pewno nie zabraknie.

W. G.

Wyścig jest poważnym wkładem w walkę o pokój

W dotychczasowych etapach wyścigu przeżywałem wiele trudnych momentów. Zresztą widzieliście mnie często na szosie, gdy męczyłem się nad reperacją defektów. W tym etapie szczęście uśmiechnęło się do mnie i przejechałem go bez żadnej przygody.

Przyrzekłem moim towarzyszom z drużyny, że wygram choćby jeden etap. Słowa dotrzymałem. Nie chwalę się, ale myślę, że mam prawo twierdzić, iż dzisiejszy etap był najtrudniejszy z rozegranych dotychczas w wyścigu.

Uważam, że Wyścig Pokoju jest doskonale zorganizowany. Jest on jednocześnie poważnym wkładem w walkę o utrzymanie pokoju. Jako uczestnik Wyścigu Pokoju z tego właśnie faktu jestem najbardziej szczęśliwy.

RAIMONDUS VANHOVEN



Vanhoven (Belgia) — zwycięzca VIII etapu

Drużyna belgijska

Rys. T. MARCZEWSKI



Raymond, Van Loveren, Verhelst, Verschuren, Vanhoven, Bauwens

Czytelnicy i korespondenci piszą

Wykonaliśmy nasze zobowiązania

Podjęte przez uczniów, profesorów i personel administracyjny Państwowego Technikum Chemicznego w Gliwicach, liczne zobowiązania dla uczczenia urodzin Prezydenta towarzysza Bieruta i na cześć 1 Maja, zostały przez nas zrealizowane z nadwyżką.

Przepracowanie przez słuchaczy Technikum kilkudziesięciu roboczodniówek w Zakładach Chemicznych dało zamiast zaplanowanych 81.033 zł., sumę 85.457 zł. Nadwyżka ta powstała na skutek przekroczenia norm przez poszczególne klasy.

Personel administracyjny naszej uczelni w ramach zobowiązań założył laboratorium w szkole Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Gliwicach. Złożone przez delegację dzieci podziękowanie dla naszej uczelni, było dla nas najcenniejszą nagrodą za pracę i trud.

Także w ramach zobowiązań ekipa łączności miasta ze wsią z naszej uczelni wyjechała do wsi Łazy w powiecie Koźle, gdzie zorganizowała akademię dla licznie zgromadzonych mieszkańców. Zainteresowano się także miejscowym kołem ZMP, które dotychczas prawie nie pracowało. Obecnie dzięki pomocy ze strony naszego koła, zaczęło ono przejawiać coraz większą aktywność.

ZMP-owcy z Państwowego Technikum Chemicznego postawili sobie jako dalsze zadanie udzielania stałej pomocy kolegom w Łazach. Na pewno współpraca ta da duże korzyści zarówno kołu w Łazach jak też i słuchaczom Technikum.

EDWARD PIETRAK
Gliwice

Trzeba usprawnić pracę punktu skupu złomu

Jestem pracownikiem Ekspozytury Towarowej PKS w Warszawie. Pracuję wraz z wieloma robotnikami przy wywózce gruzu z terenu miasta. Wywożąc gruz, często znajdujemy wśród cegieł i kamieni odłamki metali kolorowych. Zbieramy te metale i dostarczamy je do punktu skupu w Warszawie przy ul. Twardej 12. Złom zbieramy chętnie, nie dajemy ginąć w zwałce cennym materiałom. Mamy jednak wiele trudności z odbiorem należności za dostarczone metale.

Przede wszystkim punkt skupu przy ul. Twardej nie ma ustalonego dnia wypłaty dla zbieraczy złomu i trzeba po prostu mieć szczęście, aby trafić na otwartą kasę, a także, co się z tym wiąże, na dobry humor kierownika punktu. Poza tym, jeśli już kasa jest czynna, to dopiero od godziny 14-ej, podczas gdy my moglibyśmy czasem załatwić nasze sprawy w godzinach wcześniejszych.

Czy nie można by sprawy powyższej jakoś uregulować? Ustalenie dni wypłaty i zmiana godzin otwarcia kasy na bardziej dogodną dla nas powinny przecież chyba ułatwić nie tylko nam dostawę złomu, ale także usprawnić pracę punktu.

BOLESŁAW JARMAŁKOWICZ
Pruszków

Więcej troski o klienta

Z momentem nastania ciepłych dni rozpoczęły się po sklepach z gotową odzieżą nie kończące się wędrówki ludzi poszukujących odpowiedniego ubrania.

Zdawałoby się, że kupienie gotowego ubrania nie powinno sprawiać jakichkolwiek trudności, tym bardziej, że sklepy są obficie zaopatrzone. Tymczasem w sklepach MHD, WSS a nawet w Centralnym Domu Towarowym ubrania są nieprasowane, zmiętoszone, tak że sam ich widok odstrasza kupujących.

W sprzedaży znajdują się przeważnie ubrania szyte na wysokich i barczystych mężczyzn. Natomiast brak zupełnie gotowej odzieży dla ludzi szczupłych i niskiego lub średniego wzrostu. Zastanawiające jest, dlaczego zakłady produkujące gotową odzież, nastawiają się jedynie na szycie ubrań dużych rozmiarów.

Należy bardziej życiowo podchodzić do zagadnienia planowania rozmiarów ubrań a także okazać więcej troski o estetyczny ich wygląd. W ten sposób zlikwiduje się niepotrzebne wędrówki po sklepach, a każdy mieszkaniec Warszawy będzie mógł kupić ubranie w najbliższym sklepie.

WACŁAW MUĆKA
Warszawa

W STOLICY

Przygotowania do zabudowy wschodniej strony pl. Dzierżyńskiego

W dniu wczorajszym rozpoczęto wykopy fundamentowe pod wielki budynek, który stanie po wschodniej stronie placu Dzierżyńskiego na odcinku od Trasy W—Z do Senatorskiej. Projekt tego budynku opracowała pracownia architektoniczna pod kierownictwem inż. arch. Zygmunta Stępińskiego. Budynek zamykający całkowicie wschodnią stronę placu dostosowany został do stylowej architektury położonych po przeciwnej stronie placu budynków corazziańskich. Długość elewacji frontowej tego obiektu wynosi 307 metrów, a kubatura 140 tysięcy metrów sześciennych.

W drugiej połowie bieżącego miesiąca w wykopach rozpoczną się roboty przy budowie fundamentów. Do końca bieżącego roku roboty budowlane zostaną wykonane w około 30 procentach. *(z)*

Godziny otwarcia sklepów mięsnych

Wobec licznych reklamacji konsumentów odnośnie wprowadzonych ostatnio godzin sprzedaży w sklepach Miejskiego Handlu Mięsem, wprowadzono z dniem dzisiejszym sprzedaż mięsa, tłuszczu i wędlin we wszystkich sklepach MHM w godzinach od 7 do 19.

Z dniem 1 czerwca br. natomiast MHM przejdzie na inny system godzinowy sprzedaży w sklepach. Według nowego systemu 40 procent sklepów MHM czynnych będzie od godz. 7 do 17 z przerwą w godzinach od 11 do 13; 50 procent sklepów czynnych będzie od godz. 11 do 19 bez przerwy i 10 procent sklepów czynnych będzie od godz. 7 do 19 bez przerwy.

Konsumenci rejestrujący bony mięsno - tłuszczowe na miesiąc czerwiec będą powiadamiani przez personel sklepów o godzinach sprzedaży i w wypadku, gdyby godziny te nie odpowiadały im kierowani będą do sklepów sąsiednich.

W każdym sklepie MHM znajdzie się ponadto wywieszka informująca o godzinach sprzedaży dwóch sąsiednich sklepów MHM. (wj)

KOMUNIKAT SZKOŁY PARTYJNEJ PRZY KC PZPR

Katedra ekonomii politycznej Szkoły Partyjnej przy KC PZPR podaje do wiadomości wolnych słuchaczy, że egzamin z ekonomii politycznej socjalizmu odbędzie się w dniach 2 czerwca i 7 lipca br. Towarzysze proszeni są o powiadomienie Katedry do dnia 15 maja, w którym z tych terminów pragną składać egzamin. Terminy powyższe są ostateczne.

UWAGA KORESPONDENCI!

W sobotę 10 maja o godz. 17 odbędzie się „Spotkanie z korespondentami na Mariensztacie" organizowane z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy.

W programie przewidziane są liczne atrakcje: m. in. żywa gazeta itp

DWA SPOTKANIA AUTORÓW Z MŁODZIEŻĄ

Dyrekcja Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki z okazji Dni Oświaty, Książki i Prasy urządza dwa spotkania autorów z młodzieżą.

10 bm. o godz. 18 spotkanie odbędzie się w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki przy ul. J. Dąbrowskiego 71 na Mokotowie. W spotkaniu tym wezmą udział Hanna Januszewska, Bolesław Zagała i Henryk Ładosz.

Drugie spotkanie odbędzie się w niedzielę 11 maja o godz. 11 w Klubie przy ul. Mickiewicza 27 na Żoliborzu, z udziałem Jerzego Kiersta i Marii Kowalewskiej.

Sprostowanie

Do artykułu „Nauki lekarskie w służbie mas pracujących" zamieszczonego w „Trybunie Ludu" z dnia 9. V. br. wkradł się błąd korektorski zmieniający sens zdania. Zdanie to winno brzmieć: „Jedna z tych prac dotyczy szczepionki BCG, druga ma na celu leczenie groźnej choroby, jaką jest anemia złośliwa".

Ze sportu

Warszawa — Saksonia 4:2 (1:2) w piłce nożnej

CHEMNITZ (tel. wł.). Na stadionie im. Thaelmanna 65 tysięcy widzów przed przybyciem kolarzy na metę, oglądało międzynarodowe spotkanie piłkarskie Warszawa — Saksonia, które zakończyło się zwycięstwem Warszawy w stosunku 4:2 (1:2). Do przerwy gospodarze mieli przewagę i uzyskali prowadzenie, a po wyrównaniu przez Polaków, podwyższyli wynik na 2:1 na swoją korzyść i utrzymali go do przerwy.

Po przerwie reprezentanci Warszawy zagrali na wysokim poziomie, zdobywając zdecydowaną przewagę, uwieńczoną trzema pięknie strzelonymi bramkami, które publiczność nagrodziła gorącymi oklaskami.

Bramki dla Warszawy zdobyli: Breiter — 3 i Sąsiadek — 1.

W INSTYTUCIE POLSKO-RADZIECKIM

Janina Borowska

Trzy miesiące, jakie upłynęły od chwili otwarcia Instytutu Polsko - Radzieckiego, to okres niewielki. Ale już pierwsze tygodnie życia Instytutu dowodzą, jak ogromną potrzebą było stworzenie ośrodka wiedzy o Związku Radzieckim. Już dziś bowiem przyciąga i koncentruje wokół siebie Instytut Polsko-Radziecki setki robotników i inteligentów, młodzieży i nauczycieli, którzy tu, w salach odczytowych, w bibliotece i czytelni, na kursie naukowym pogłębiają swą wiedzę o wielkim Kraju Rad, poznają przodujące metody pracy ludzi radzieckich i zdobycze kraju przodującej w świecie nauki, kultury i sztuki.

Kurs dla nauczycieli

Mówią słuchacze kursu: ...ze szczególną uwagą słucham wykładów na temat wielkich budowli komunizmu. Interesuje mnie również literatura białoruska. Właśnie dziś mamy pierwszy wykład. —

...wiele nowych, wspaniałych rzeczy usłyszałam tutaj o Związku Radzieckim. Dzięki temu lekcje języka rosyjskiego w naszej szkole są coraz żywsze, ciekawsze. Łatwiej jest nam pracować dziś, aniżeli jeszcze trzy miesiące temu. —

Uczestników kilkumiesięcznego kursu jest 60-ciu. Są to nauczyciele języka rosyjskiego ze szkół warszawskich i podwarszawskich. Dwa razy w tygodniu, po skończonej pracy w szkole, przyjeżdżają do Instytutu na wykłady. Program kursu jest bogaty: zagadnienia z ekonomiki socjalizmu, ustrój, geografia i historia ZSRR, literatura radziecka z uwzględnieniem ukraińskiej i białoruskiej, wykłady na temat tradycji przyjaźni polsko-rosyjskiej i polsko-radzieckiej, metodyka i gramatyka języka rosyjskiego, wreszcie ćwiczenia praktyczne. Wykłady prowadzą wybitni znawcy poszczególnych zagadnień, głównie profesorowie wyższych uczelni Warszawy, Łodzi, Wrocławia, Poznania.

O popularności kursu świadczą listy, napływające do Instytutu z różnych stron kraju. Piszą je głównie nauczyciele języka rosyjskiego, którzy zgłaszają chęć uczęszczania na kurs. W związku z tym powstała koncepcja uruchomienia studium zaocznego. Plan przewiduje zorganizowanie 4-letniego kursu korespondencyjnego.

Wykłady popularne

Na ulicach Warszawy pojawiły się plakaty, zapraszające na popularne wykłady naukowe do Instytutu Polsko - Radzieckiego.

Oto tytuły niektórych wykładów: Iwan Franko w polskim życiu literackim, wkład medycyny radzieckiej do światowej nauki, Nagrody Stalinowskie w dziale kultury i sztuki, rodowód i oblicze ludowego Wojska Polskiego.

Niewielka sala odczytowa, obliczona na 150 osób, wypełnia się tłumem studentów, nauczycieli, robotników, urzędników.

Rozmawiamy z tow. Nawrockim z działu propagandy:

— Wśród słuchaczy mamy wielu robotników z fabryki na Żeraniu, z zakładów im. 22 Lipca, z MDM-u. Tych ostatnich na pewno zainteresuje wykład na temat wieżowców radzieckich. Odbędzie się w końcu maja. Przeciętna frekwencja słuchaczy wynosi 250 osób.

Olbrzymie zainteresowanie wzbudzają odczyty uczonych radzieckich. Rekordową liczbę słuchaczy — ok. 600 osób — ściągnął wykład pt. „Najnowsze badania radzieckie nad pochodzeniem człowieka".

W czytelni i bibliotece

W estetycznie urządzonej czytelni ciszę przerywa szelest przewracanych kartek. Młoda pracownica PDT przegląda gazety. Jutro na zebraniu będzie mówiła swym kolegom o budowie Pałacu Nauki i Kultury. Pilnie czyta, skrzętnie notuje. Chce dobrze przygotować swój odczyt...

Student Uniwersytetu Warszawskiego prosi o broszurę na temat językoznawstwa. Dwaj uczniowie szukają materiałów w sprawie uprawy bawełny w Kazachstanie. Młoda nauczycielka uczy się z książki A. Makarenki zasad socjalistycznego wychowania...

Dziesiątki ludzi przewijają się codziennie przez salę czytelni, poszukując głównie literatury naukowej. Księgozbiór jest dość liczny: 25 tysięcy tomów.

Biblioteka Instytutu otrzymuje poważne dary z Moskwy i Kijowa. W magazynie leżą paczki nowych książek. Co miesiąc księgozbiór powiększa się o kilka tysięcy książek w języku polskim, rosyjskim, białoruskim i ukraińskim. W przyszłości co kwartał wydawany będzie biuletyn, zapoznający czytelników z nowymi pozycjami.

Jeśli ktoś chce zabrać książkę do domu, zapisuje się do wypożyczalni. Wypożyczalnia liczy 13 tys. tomów.

Biblioteka Instytutu ma ambitne plany: pragnie stać się największym księgozbiorem literatury radzieckiej w Polsce.

Listy z różnych stron kraju

Stanisław Hapon przeczytał w jednej z gazet, że przy fabrykach miasta Rubcowsk, Ałtajski Kraj, istnieją Instytuty Konsultantów. Zainteresował się ich strukturą organizacyjną. Gdzie jednak zaczerpnąć informacji? Napisał do Instytutu Polsko-Radzieckiego:

...„powyższe potrzebne mi jest do opracowania projektu założenia podobnej instytucji na terenie Poznania..."

Każdego dnia poczta przynosi do Instytutu wiele listów. Od studentów, uczniów, instytutów naukowych, działaczy związkowych, robotników. Prośby są różne. Dotyczą naukowej informacji, nawiązania kontaktu z uczonymi radzieckimi, dostarczenia literatury.

Korespondencję załatwia dział informacji i dokumentacji. Pytania są niekiedy trudne, odpowiedź wymaga czasami długich poszukiwań i studiów nad wydawnictwami naukowymi, korespondencji z odpowiednim ośrodkiem naukowym w Związku Radzieckim.

Wyższa Szkoła Rolnicza w Poznaniu zainteresowała się zagadnieniem hodowli grzybów jadalnych. Instytut Polsko-Radziecki zwrócił się w tej sprawie do leningradzkiego Instytutu Botanicznego. Wkrótce nadeszła odpowiedź z wyliczeniem wszystkich prac radzieckich na ten temat. Załączono także broszurę.

Państwowy Leśny Ośrodek Szkoleniowy z pow. namysłowskiego przysłał list z prośbą o ułatwienie nawiązania kontaktu ze szkołą leśną w ZSRR celem wymiany doświadczeń. Pracownik Politechniki Warszawskiej pragnie korespondować z Wyższym Technicznym Zakładem Naukowym im. Baumana w Moskwie. Kierownictwo Studium Pedagogicznego Uniwersytetu Warszawskiego zwraca się z prośbą o pomoc w sprawdzeniu niektórych pozycji z zakresu radzieckiej literatury pedagogicznej.

Można by cytować wiele jeszcze takich listów i próśb, napływających do Instytutu Polsko - Radzieckiego. Wszystkie one świadczą o ogromnym zainteresowaniu społeczeństwa polskiego dla wiedzy o ZSRR — kraju przodującego w świecie budownictwa.

Plany na przyszłość

Instytut wciąż rozszerza i udoskonala metody swej pracy.

Oto plany: roczny kurs przygotuje kadrę naukowców w dziedzinie wiedzy o ZSRR. Kurs oparty będzie na pracy 5 katedr — języka rosyjskiego, literatury radzieckiej, kultury, historii i słowianoznawstwa. Absolwenci kursu mogą po półrocznej samodzielnej pracy przy katedrze uzyskać stopień magistra.

Warunkiem przyjęcia na kurs jest ukończenie I stopnia studiów uniwersyteckich.

— Liczymy tu na absolwentów rusycystyki, historii, polonistyki i wyższych szkół artystycznych — mówi dyrektor Instytutu tow. Młynarski.

We wrześniu projektowana jest konferencja naukowców, która by ustaliła wytyczne badań naukowych poszczególnych katedr.

W dalszym ciągu prowadzone będą wykłady powszechne. Głównie zilustrują one dorobek naukowy naszych profesorów w różnych dziedzinach wiedzy.

Trwają również prace nad wydaniem przez Instytut kwartalnika w języku polskim i rosyjskim oraz broszur, zawierających teksty wygłoszonych odczytów popularno - naukowych.

*

Tow. Ochab, przemawiając na otwarciu Instytutu, powiedział:

„Zarząd Główny Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej powołuje do życia Instytut Polsko-Radziecki w głębokim przekonaniu, że praca Instytutu przyczyni się do rozwoju studiów rusycystycznych, do głębszego poznania naszych braci wschodnio - słowiańskich, a więc i do dalszego pogłębienia przyjaźni polsko - radzieckiej, bo lepiej poznać wielki naród radziecki, to znaczy głębiej pokochać lud bohaterski, miłujący pokój i wolność..."

Instytut Polsko-Radziecki w poważnej już mierze zadania te dziś spełnia.

RADIO

SOBOTA 10 MAJA

Program I — na fali 1322 m.

Program dnia 6.05, 15.25. Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert, 6.10 Wszechnica Radiowa, 6.30 Pieśni radzieckie, polskie i czeskie, 7.20 Reportaż z Kolarskiego Wyścigu Pokoju Warszawa — Berlin — Praga, 7.35 Muzyka rozrywkowa, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Walce w wyk. Ork. Symf., 8.20 Muzyka, 8.55 Aud. dla kl. V—VII, 9.20 Aud. dla kl. IX, 9.40 Węgierskie utwory popularno - rozrywkowe, 9.50 Karczmarow: „Wolne Chiny" — kantata, 10.15 Suity orkiestrowe w wyk. Ork. Rozgł. Bydgoskiej p.d. A. Rezlera i W. Pawłowskiego, 10.55 „Kształt miłości" — fragm. pow. J. Broszkiewicza, 11.15 Muzyka i aktualności, 11.45 Głos mają kobiety, 12.15 Ork. dęte, 12.30 Aud. dla wsi, 12.45 Na swojską nutę, 13.15 Informacje, 13.20 Przerwa, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.20 Koncert Ork. Wrocławskiej Rozgł. P. R. p.d. T. Seredyńskiego, 17.00 Najciekawsze aud. przyszłego tygodnia, 17.15 Reportaż literacki, 17.30 Koncert solistów, 18.00 „Mikrofonem po kraju" — Radiowy Klub Racjonalizatorów, 18.20 „Bolesław Bierut — życie i działalność", 18.35 Z naszych pieśni w wyk. L. Nowosada — baryton, 18.55 „Wiersze olimpijskie" — A. Rymkiewicza, 19.15 Na muzycznej fali, 19.45 „Słuchacze piszą" — aud. Biura Studiów, 19.50 Aud. dla wsi, 20.30 „Tydzień Muzyki Czechosłowackiej w P.R." w programie czeskie pieśni młodzieżowe, 20.45 Koncert Krakowskiej Ork. P.R. p.d. St. Gajdeczki, 21.30 „Pamiątka z celulozy" — odc. pow. I. Neverly, 21.45 Gra Ork. Taneczna P.R. p.d. J. Cajmera, 22.20 „Tydzień Muzyki Czechosłowackiej w P.R." Utwory symf. komp. czeskich.

Program II — na fali 367 m.

Program dnia 6.00, 13.25. Wiadomości 5.05, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00, 23.50.

5.10 Aud. dla wsi, 5.20 Koncert, 6.15 Muzyka rozrywkowa, 6.50 Stylizowana polska muzyka ludowa, 7.20 Muzyka rozrywkowa, 7.50 Kalendarz Radiowy, 8.00 Lekcja języka rosyjskiego, 8.20 Przerwa, 13.30 Aud. dla kl. I i II, 13.55 Aud. dla kl. III i IV, 14.15 Chór P.R. Rozgł. Wrocławskiej p.d. E. Kajdasza, 14.35 Aud. dla wychowawczyń przedszkoli, 14.40 Przegląd prasy literackiej, 14.50 Recital fortepianowy J. Szamotulskiej, 15.10 „Maria Curie" — fragm. pow. Ewy Curie, 15.30 Aud. dla dzieci, 16.00 Wszechnica Radiowa, 16.20 Dziennik warszawski, 16.35 Uwertura symf., 16.45 Głos mają kobiety, 17.15 Koncert muzyki ludowej w wyk. Ludowej Kapeli i Chóru Rozgł. Poznańskiej p.d. M. Obsta, 17.45 Lekcja języka rosyjskiego, 18.00 Muzyka popularna komp. radzieckich w wyk. Ork. Symf. 18.30 Wszechnica Radiowa, 18.50 Muzyka dla wszystkich, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.00 „Przy sobocie po robocie", 21.30 „Bolesław Bierut — życie i działalność", 21.45 „Za dwadzieścia złotych" — scenka słuch. J. Łabuza, 22.15 Reportaż z Kolarskiego Wyścigu Pokoju, 22.30 Muzyka taneczna.

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. Nakładem RSW „Prasa". Redakcja: Warszawa, Dom Słowa Polskiego, ul. Miedziana 11. Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60 Zastępca Redaktora Naczelnego 8-35-28. Sekretarz Redakcji 8-82-29. Dział propagandy 8-08-89, Dział partyjny 7-34-30. Dział zagraniczny 8-82-25. Dział ekonomiczny 7-34-10. Dział rolny 8-64-78. Dział kulturalny 8-65-25. Dział listów i interwencji 8-63-23. Dział miejski 8-71-82. Dział sportowy 8-76-81. Centrala: 7-01-21, 7-01-22, 8-51-04, 8-57-62, 8-82-28. Telefony nocne: Redaktor nocny 8-57-62. Redaktor tech. ... Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch" Oddz. Warszawa, ul. Srebrna 12. Centrala tel. 8-04-20, 22, 23, 30. Wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie Urzędy Pocztowo-Telekomunikacyjne oraz kasy PPK „Ruch" w Warszawie przy ul. Srebrnej 6 i Plac 3 Krzyży 16. Prenumerata miesięczna ... zł. pren. zbiorowa od 5 egz. na jeden adres, partyjna 2 zł. 25 gr. zagraniczna 9 zł. Konto PKO — Nr 1-14008. Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny adres. Administracja: Warszawa, Wiejska 12, tel. 7-32-50. Zakłady Graficzne i Wydawnicze: Dom Słowa Polskiego 3-B-18925